

No. 12

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 12 stycznia 1926 r.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 1.70 gr.

Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

TELEFONEM Z WARSZAWY

MARSZ. PIŁSUDSKIEMU NUDZI SIĘ W SULEJÓWKU.

*) Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów, na którym obok szeregu spraw bieżących zostało przedyskutowane zgłoszone na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przez p. ministra Moraczewskiego zapytanie do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie ewentualnego powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armii.

Komitet polityczny postanowił, by pan prezes Rady Ministrów zwrócił się do marszałka Sejmu o przyspieszenie prac Sejmu nad ustawą o organizacji naczelnych władz wojskowych.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

*) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczonego na dzisiaj t. j. 12 bm. o godz. 4-ej pp. zawiera dwa punkty: 1) Trzecie czytanie projektu ustawy o cudzoziemcach 2) dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Najbliższe posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na dzień 13 bm. o godz. 4 pp. Na porządku dziennym szereg spraw załatwionych ostatnio przez plenum Sejmu.

—o—

TELEGRAMY.

ZIMNO SIE ZBLIŻA.

Ryga 11-1 (pat)

Fala zimna ogarnęła cały kraj. Temperatura spadła poniżej 26 stop. C. Woda na rzekach opada. Da Dźwinie w pobliżu Ogry wielkie zatory lodowe rozsądzone zostały przy użyciu środków wybuchowych. Niebezpieczeństwo większe powodzi minęło.

WISŁE ZNÓW POKRYJE LÓD.

Nagły mróz poczyna znów skuwać wiśle pokrywa lodowa. Nurtem Wisły płyną już rzadkie kry: przypuszczalnie rzeka stanie za dwa dni. Wobec tego zarząd Wisły wstrzymał ruch wiślanego taboru roboczego aby statków nie zaskoczyły nagle w drodze kry, narażając na uszkodzenie. Żegluga pasażerska i towarowa odbywa się jeszcze normalnie, ale jutro już należy oczekiwać jej wstrzymania, o ile, oczywiście kra stanie się gęstsza, co jest przewidywane przy obecnej temperaturze.

MRÓZ PONIŻEJ 15-U STOPNI.

Komunikat Państw. Instyt. Meteor. za poprzedział na wczoraj:

Fala zimna, nadciągająca z północnego wschodu: mrozy silne, na północ-wschodzie i wschodzie kraju (poniżej — 15 stop. C.) u miarkowane w środku, słabe na południu, na południu Polski śnieg.

W Zakopanem padał śnieg. temperatura — 4, najwyższa onegdaj — 1. Szata śnieżna 16 cm.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Pierwszy raz w Łodzi!

Od wtorku dnia 12 do niedzieli dnia 17 stycznia wł.
HENNY PORTEN I HARRY LIECKE

w przebieganie pięknym i wystawnym dramacie p. t.

OBRONCA LUDU

Nad program Hotel na plaży czyli Miłe złego początki.

40 gr. Ceny miejsc w niedziele i święta od godz. 2 do 4 po poł. wszystkie miejsca po 40 gr.

Następstwa przymusowej rezygnacji ks. Karola

Stan wojenny. Konferencje dowódców Okr. Korpusów.

KS. KAROL O SWEJ REZYGNACJI.

Paryż, 11 stycznia (aw)

W rozmowie z jednym z dziennikarzy b. następcą tronu rumuńskiego, księżę Karol, oświadczył, iż do rezygnacji z tytułów skłoniły go nie względy natury sentymentalno-osobistej jak to powszechnie głoszą,

lecz tylko względy polityczne.

Księżę Karol wyjaśnił, iż rząd rumuński był mu już oddawna nieprzychylny, rezygnacja zaś jego nie jest właściwie wyrzeczeniem się ostatecznym wszystkich praw, które mu dotychczas przysługiwały, jest jedynie hasłem do dalszej walki.

Według słów b. następcy tronu, nie jest on zwolennikiem faszyzmu specjalnie, jest jednak zdania, iż ruch ten dał narodowi włoskiemu wiele dobrego i wy dobył go z sieci własni partyjnych.

Jest on, jak sam zaznaczył, zwolennikiem reformy i dźwignięcia ludu.

Paryż, 11 stycznia (aw)

„Chicago Tribune“ donosi z Bukaresztu, że ogłoszenie w niektórych prowincjach Rumunii, w związku z rezygnacją księcia Karola, jest bardzo poważnie. Ogłoszono tam formalnie stan wojenny.

Pisma wychodzą pod cenzurą, zaś korespondenci pism zagranicznych nie mają możliwości skomunikowania się z redakcjami swoich pism.

Wiedeń, 11 stycznia (aw)

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Bukaresztu, iż w ministerstwie wojny odbyła się konferencja z udziałem wszystkich dowódców okręgów korpusów, oraz sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, Patarescu.

Tematem obrad była kwestia utrzymania spokoju w kraju.

Uroczysty pogrzeb królowej matki w Rzymie.

Trumnę złożono w Panteonie.

Rzym 11-1 (pat)

Dzisiaj rano odbył się uroczysty pogrzeb królowej matki. W pogrzebie wzięli udział król, rodzina królewska, reprezentanci cudzoziemskich monarchistów, korpus dyplomatyczny, rząd, najwyższe władze cywilne, wojskowe i kościelne i t. d. Na drodze orszaku żałobnego zebrały się olbrzymie tłumy. Miasto spowite było kirem. Trumna okryta sztandarem o barwach narodowych z koroną królewską złożono na lawecie armatniej. O godz. 9. 30 orszak żałobny wyruszył z dworca centralnego przez Via Nazionale, plac Wenecji i Corso po dwóch godzinach przybył do Panteonu. Król i księżęta postępowali pieszo za trumną. Po drodze stały ustawione frontem oddziały wojskowe, oddając honory. Z tyłu po za wojskiem zebrały się olbrzymie tłumy, odkrywając w niemym wzruszeniu głowy przy zbliżeniu orszaku. W panteonie oczekiwała królowa, włoskie księżniczki krwi, księżniczki zagraniczne oraz żony ministrów włoskich i ambasadorów i posłów zagranicznych. Do Panteonu nadesłano tysiące wieńców, wśród których widniały wieńce od królewskiej pały angielskiej, hiszpańskiej, jugosłowiańskiej, belgijskiej, prezydenta republiki francuskiej, prezydenta Rzeszy niemieckiej i innych naczelników państw. Po pobłogosławieniu, trumna złożono w grobie tymczasowym, skąd zostanie później przeniesiona do monumentalnego grobowca i spocznie obok trumny króla Humberta. Pośród księżąt zagranicznych biorących udział w pogrzebie, znajdowali się książę Ludwik Napoleon i Konrad Bawarski.

W panteonie oczekiwała królowa, włoskie księżniczki krwi, księżniczki zagraniczne oraz żony ministrów włoskich i ambasadorów i posłów zagranicznych. Do Panteonu nadesłano tysiące wieńców, wśród których widniały wieńce od królewskiej pały angielskiej, hiszpańskiej, jugosłowiańskiej, belgijskiej, prezydenta republiki francuskiej, prezydenta Rzeszy niemieckiej i innych naczelników państw. Po pobłogosławieniu, trumna złożono w grobie tymczasowym, skąd zostanie później przeniesiona do monumentalnego grobowca i spocznie obok trumny króla Humberta. Pośród księżąt zagranicznych biorących udział w pogrzebie, znajdowali się książę Ludwik Napoleon i Konrad Bawarski.

REKONSTRUKCJA GABINETU W AUSTRJI.

Wiedeń 11-1 (pat)

W najbliższych dniach Rada Narodowa rozpocznie sesję, na której omówiona

zostanie sprawa rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw zagranicznych Mataia zamierza ustąpić ze względu na zły stan zdrowia. Funkcje jego obejmie prawdopodobnie kanclerz dr. Kamek.

**WZNOWIENIE ROKOWAN
HANDLOWYCH.**

Praga 11-1 (Pat)

Rozpoczęte przed świętami Bożego Narodzenia rokowania w sprawach handlowych pomiędzy Czechosłowacją a Polską przerwane z powodu świąt, podjęte zostały 11 stycznia.

Ze strony Polski prowadzić będą rokowania: naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu p. Weclawowicz i generalny konsul Rzeczypospolitej w Pradze Dunajewski.

AFERA SZPIEGOWSKA W CZECHACH.

Praga 11-1 (Pat)

„Lidowe Nowosti“ donoszą, że 27 grudnia dokonano w dowództwie dwizji w miejscowości Bańska Bystrzyca kradzieży pieniędzy i ważnych dokumentów wojskowych. Na skutek dochodzenia aresztowano 8 stycznia naczelnika wydziału, wywiadowczego dowództwa dwizji kpt. Wrbe i 3 innych oficerów. Jak słychać, chodzi tu o szereg rozgąszczonych akcji szpiegowskich.

ZJAZD RABINÓW Z CAŁEGO ŚWIATA

zwołano do Warszawy na 8 lutego. Rozesłano 500 zaproszeń do rabinów i nadrabimów w kraju i około 100 zagranicę.

Niewytłomaczonym jest tu fakt, że mając cały świat otworem, rabini zjeżdżają się do kraju, gdzie pogromy żydowskie są na porządku dziennym. Jak podaje ich prasa.

LICZBA BEZROBOTNYCH SPADŁA W ANGLJI.

Londyn, 11 stycznia (pat)

Liczba bezrobotnych w południowej Walji, sięgająca we wrześniu 146 tysięcy osób, spadła do 14 tysięcy.

MATOMIAST W NIEMCZECH — ILOŚĆ BEZROBOTNYCH WZROSŁA.

Duesseldorf, 11 stycznia (aw)

Tutejszy urząd statystyczny podaje, iż liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, wzrosła w Nadrenji w ciągu miesiąca grudnia do 240 tysięcy.

KRÓL HEDŻASU.

Londyn, 11 stycznia (pat)

„Daily Telegraph“ donosi z Dheddah, że publiczne zgromadzenie w Meccie obwołało Ihsauda królem Hedżasu.

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W WARSZAWIE.

Paryż, 11 stycznia (aw)

„Echo de Paris“ donosi, że dyrektor departamentu politycznego ministerjum spraw zagranicznych, La Roche, mianowany zostanie prawdopodobnie ambasadorem francuskim w Warszawie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 11 stycznia 1926 roku.

WALUTY.

Dol. St. Ziedn. 7.80.

DEWIZY.

Belgia 35.40

Londyn 38.15

Paryż 29.73 i pół.

Szwajcaria 150.67 i pół.

Nastrój słaby, popyt mniejszy. Ogólny obrót dewizami i walutami — około 60000 dolarów, z tego około 10 proc. w tranzakcjach między bankami. Obrót dolarami w gotówce około 10.000. Dolar gotów. w obrocie prywatnych 7.87 i pół. Rubel złoty (małe obroty) 4.05.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożycz. konwersyjna 100 proc., 10 proc. pożycz. kolejowa 119, 5 proc. pań. pożycz. konwersyjna 43.50; 6 proc. pożycz. dolarowa r. 1920 64 proc. (zł. 512); 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 21; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 22.75 5 proc. L. Z. m. Warszawy złotowe 34.

Prawda o fałszerzach węgierskich.

Duszą spisku ultranacjonalistów niemieccy z obozu Ludendorffa.

Paryż 11-1 (pat)

Posel — legitymista węgierski hr. Józef Karolvi oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Le Matin“, że atrybucja węgierska nie jest wmiieszana w sprawę fałszerzy banknotów i potępia fałszerzy, którzy są awanturnikami, pozbawionymi środków do życia. Hr. Apponyi, jak zaznaczył Karolvi, uważał prefekta policji Naddessy'ego za osobistość podejrzana. Duszą spisku, zdaniem Karolvi'ego, byli skrajni nacjonalisti niemieccy. Anektowanie Austrii przez Niemcy, uczynienie z Węgier wasala niemieckiego — oto cel, jaki miał na widoku spisek, ukuty przez ludzi z obozu Ludendorffa.

„L'Homme Libre“ podkreśla dalekowszycność polityki Małej ententy, domagającej się gwarancji na przyszłość.

Bielefeld, 11 stycznia (pat)

Policja niemiecka, działając według wskazówek policji bułgarskiej, wykryła fałszerzy bank-

notów 1000 dolarowych. Aresztowani fałszerze znaleźli, że dotychczas wypuścili 8 i pół tysiąca banknotów, które zostały wywiezione do Jugosławiji. Przed aresztowaniem fałszerze przygotowali się do wykonania zamówienia na 30 tysięcy sztuk fałszywych banknotów. Między aresztowanymi znajdują się obywatele niemieccy i jugosłowiańscy.

Berlin, 11 stycznia (pat)

Banda fałszerzy monet, składająca się z 4-ch osób, które się zajmowały fabrykowaniem angielskich 5-funtów, została aresztowana po dłuższych poszukiwaniach.

Budapeszt, 11 stycznia (pat)

Premjer ministrów hr. Bethlen wobec członków stronnictwa rządowego oświadczył, że rząd rozporządza dostatecznymi siłami, aby stłumić ewentualne wykroczenia eksternistów. Oświadczenie to zostało przyjęte do wiadomości z zadowoleniem. Blok opozycyjny zażąda utworzenia parlamentarnego komisji śledczej, celem wyjaśnienia tła polityki fałszerstwa banknotów.

Bandyci napad na pociąg w Meksyku.

Bandyci wymordowali pasażerów i eskortę i podpalili pociąg.

Londyn 11-1 (pat)

Reuter donosi z Meksyku, że bandyci napadli w dniu wczorajszym na pociąg idący z Guadalairo w stanie Jalisco do Meksyku przycem wymordowali wiele osób z pośród pasażerów i eskorty wojskowej, a następnie podpalili pociąg wraz ze zwłokami wymordowanych. Bandyci jak stwierdzono, jechali tym samym pociągiem. Zachodzi obawa, że pośród eskorty zdołało wyjść z życiem zaledwie 7 ludzi. Bandyci zbiegli na lokomotywie wraz z łupem 300.000

pesetów. Lokomotywe znaleziono wykolejona, w odległości kilku stacji od miejsca napadu. Według dodatkowych informacji otrzymanych z dyrekcji kolejowej w Meksyku, odnaleziono dotychczas zwęglone zwłoki 20 osób. Przewszczała jednak, iż w gruzach spalonych wagonów znajdują się zwłoki innych jeszcze ofiar handwekiego napadu. Widać jest jeszcze ofiar handwekiego napadu. Widać jest jeszcze ofiar handwekiego napadu. Widać jest jeszcze ofiar handwekiego napadu.

Huragan śnieżny w Nowym Jorku.

Komunikacja przerwana. Katastrę parowca na morzu.

Paryż 11-1 (pat)

„Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, że huragan śnieżny szaleje w dalszym ciągu w okolicach N. Jorku i Bostonu, gdzie komunikacja została w znacznym stopniu przerwana. Nieznany dotąd z nazwy parowiec rozbił się o nadbrzeżne skały. Cała załoga statku miała podobno utonąć.

nu, gdzie komunikacja została w znacznym stopniu przerwana. Nieznany dotąd z nazwy parowiec rozbił się o nadbrzeżne skały. Cała załoga statku miała podobno utonąć.

Zjazd Akademickich Bratnich Pomocy.

Z PIERWSZEGO DNIA OBRAD.

Onegdaj o godz 12-iej w południe odbyło się w auli Uniwersytetu uroczyste otwarcie III Zjazdu Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy.

Przewodniczącym został wybrany p. Machnik delegat Warszawy. Przemówienia powitalne wygłosił: p. Rektor Pierkowski, w imieniu Rady Naczelnej do spraw pomocy akademikom b. Minister p. Simon, w imieniu Naczelnego Komitetu Akademickiego p. Podoski i od Warszawskiego Komitetu Akademickiego p. Jakobi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Sosnowski (Lwów) postawił wniosek, aby w razie nieoczekiwania przez Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzenia co do wstrzymania wypłaty stypendjów, wszystkie władze bratnich Pomocy złożyły swoje mandaty na znak protestu na ręce senatów szkół wyższych. Wniosek ten został przez Zjazd przyjęty

Wyłoniono cztery następujące komisje: administracyjno-finansowa, regulaminowa, organizacyjna i trzecia pracy programowej i akcji zewnętrznej, poczem odroczone zebranie do godziny 4 minut 30 po południu.

Całe niemal zebranie wieczorowe było poświęcone sprawozdaniu preza Związku p. Jerzego Danielewicza. Podkreślił on trudności, jakie Prezydium Związku napotykało na każdym kroku w stosunkach swych z władzami państwowymi i instytucjami akademickimi. Związek poza ogólnym regulowaniem pracy samopomocowej, sam jeszcze utrzymywał Dom Zdrowia w Zakopanem i Kolonję Akademicką w Gdyni.

Tydzień Akademia dał w Warszawie dochodu około 165.000 zł., z innych środków Prezydium jeszcze ścisłych danych nie otrzymało. Zamknięcie Zjazdu nastąpi dziś.

AKCJE.

Bank handlowy 2.00; Bank zachodni 1.00; Bank Zw. Sp. Zar. 4.00; Cerata 0.35; Czernsk 0.21; Michałow 0.13; Warsz. Cukier 1.90 Firlew 0.32 Nobel 1.70; Węgiel 1.70 Cegielski 0.21 Lilnop 0.64; Modrzejów 2.60 Nor-

blin 0.91; Orthwein 5.05 Parowozw 0.23; Rudzki 0.93; Stararachowice 1.05 Ursus 0.60; Zieleniewski 9.50; Zyrardów 7.50 Bokowski 0.75
W obrotach akcjami nastrój słabszy wskutek realizacji zysków kursowych. Bank Polski: 56.00—57.50.

Zwycięstwo Japonji w Chinach.

Nadchodzące z Chin wiadomości brzmią dość paradoksalnie. Bo oto urzędowe agencje telegraficzne doniosły naprzód, że zwycięski gen. Czan-Tso-Lin, gubernator Mandżurji, po pokonaniu zbuntowanego podwładnego generała, Kuo-Sung-Lin, opuścił swoje polityczne i wojskowe stanowiska i wycofuje się z życia publicznego. Nie kłóć się jednak na ten! Robi to samo i jego główny przeciwnik „chrześcijański generał” Feng-Ju-Sjang, i trzeci wojownik — Wu-pej-Fu. A więc — uprząż także nie tylko trupów, ale i ucieczka żywych zwycięzców. Cóż to znaczy?

Znaczy to naprzód, że się znów jeden okres wojny domowej w Chinach zakończył. A raczej „wojny domowej” tylko pozornie. Bo — jak to już swojego czasu pisaliśmy — walka w Chinach toczy się między dwoma blokami państw o wpływy, między Rosją sowiecką z jednej strony, a Japonją, Anglią, Francją i Ameryką z drugiej. Bijący się między sobą generałowie byli tylko marionetkami w ręku zagranicznych potęg: — Czan—Tso—Lin w ręku Japonji (która się najenergiczniej zaangażowała w akcji antysowieckiej w Chinach), gen. Feng zaś w ręku Sowietów. Z jedną tylko różnicą! Gdy mianowicie akcja Czan—Tso—Lina zmierzała wprost do utrzymania w mocy dawnych idei gospodarczych, — to „chrześcijański generał” walczył przy poparciu Rosji o uwolnienie od nich kraju. Ten okres „walki domowej” skończył się zwycięstwem Czan—Tso—Lina, z nim bloku antysowieckiego. Obsadzenie Mukdena przez wojska japońskie przypieczętowało je ostatecznie. Generałowi Feng nie pozostało nic innego, jak ustąpić. Nie zwlekając więc i nie czekając na dalsze wypadki opuścił swoją armię — ogłosił, że się wycofuje z życia publicznego i wybrał się w drogę do — Moskwy. Dotąd wszystko w porządku! Ale co ma znaczyć usunięcie się i zwycięzcy?

Jeżeli to prawda, co pisze prasa zagraniczna, że gen. Czan—Tso—Lin ma obrać Tokio na miejsce zamieszkania, byłby to dowód, że „zwycięzca” ustąpił pod naciskiem swoich protektorów, a faktyczny zwycięzca, Japonja, zamierza wyciągnąć wszystkie korzyści z jego akcji. Wynajęty przez Japonję generał zrobił swoje, — otrzyma teraz spokojną „emeryturę” — a rząd młkadea weźmie się do urzędowania Chin według swoich planów i na własną korzyść.

Klucz więc rozwiązania sytuacji w Chinach po zwycięstwie Czan—Tso—Lina znajduje się w ręku Japonji, i że to rozwiązanie pójdzie po linii demilitaryzacji kraju, a nawrotu do rządów cywilnych, narzuconych oczywiście przez Japonję i przez nią utrzymywanych. Pozycja Japonji musi być silną, a znużenie wojną domową powszechne, jeśli i Rosja sowiecka na teraz kapituluje i swojego generała przyzywa na odpoczynek po trudach do Moskwy.

Nie trzeba się jednak łudzić, by się ta akcja japońska w Chinach w zupełności udała. Japonja działała dotąd zgodnie z Europą i Ameryką. Ale był to okres defensywny wobec rosnących wpływów Rosji. Teraz, kiedy wpływy Rosji zmalały, kiedy jej generał pobity, przychodzi czas na podział łupów, na podział korzyści, jakie można z nieszczęśliwego kraju wyciągnąć. A takie okazje zwycięzców zwyczajnie dzieją...

Ponadto, znając sposoby działania Sowietów, — wiedząc, ile wagi przywiązują do swoich wpływów w Chinach — wolno przypuszczać, że Rosja nie prędko ustąpi z pola walki, ale się bronić będzie wytrwale.

Zwycięstwo Japonji jest tylko epizodem w walce między przeciwnikami, których siły są wcale nierówne.

Rozsprzedaż majątku łódzkiego przemysłu.

MASZYNY z ŁÓDZKICH FABRYK WYWOŻONE SA ZA GRANICE.

Komisja zagranicznych inżynierów w rolnictwie i ekspertów—odbiorców.

Dochodza nas bardzo przykre wiadomości dotyczące kryzysu ekonomicznego w łódzkim przemyśle. Oto nie tylko że przemysł łódzki zamarł i przy warsztatach pracy nie ma ludzi, lecz również zacinamy nadzieje by Łódź mogła z biegiem czasu powrócić do dawnej świetności i liczebności warsztatów pracy.

Cały bowiem szereg warsztatów pracy zostaje zruinowany a raczej zostaje usunięty z Łodzi i wywieziony zagranicę.

Oto przemysłowcy znajdując się nieraz w poważnych kłopotach materialnych, mając swe fabryki nieczynne, powoli wzbijają się maszyn.

W ostatnich czasach zostały wywiezione maszyny zakupione w całym szeregu łódzkich fabryk i to nieraz maszyny pierwszej szorządnej jakości, najnowszej konstrukcji niedawno za bardzo drogie pieniądze sprzedawane do Łodzi. Przy sprzedaży natomiast obecnie fabrykanci niejednokrotnie sprzedają swe maszyny za bezcen, za jedną dziesiątą części wartości.

W Łodzi obecnie bawi specjalna komisja składająca się z inżynierów belgijskich, francuskich, i włoskich, którzy badają jakość maszyn w łódzkich fabrykach celem zakwalifikowania ich do wywozu.

Dla skupu maszyn i wywozu ich zagranicę jest zorganizowane całe konsorcjum francusko—belgijsko—włoskie które ma tu w Łodzi swe przedstawicielstwo w firmie „Schelstraete i V. Facon” (Piotrkowska 150). Powyższa firma dotychczas wywoziła już za pośrednictwem łódzkich firm przewoźnych przeszło trzydzieści wagonów napełnionych maszynami.

Fakty te stawiają nader smutne horoskopy na przyszłość. Łódzki przemysł został nie radykalnie zniszczony a nawet częściowo przestanie wogóle istnieć z chwila gdy w fabrykach pozostaną tylko gołe mury, nie zawierające wewnątrz maszyn. Obecna chwila przypomina czasy z przed 10 lat gdy to Niemcy rekwirowali i wywozili łódzkie maszyny do swego kraju. Wówczas po katastrofie przemysł łódzki zdołał się odbudować kosztem skarbu państwa, dzięki kredytom rządowym, które były prawie kredytami bez zwrotnymi bo pieniądze się zdewaluowały i fabrykanci za tysiące zwracali grosze. Teraz dla tych przemysłowców którzy wzbijają się maszyn zagranicę podobna nadzieja była by tylko złuda, na którą nie powinni liczyć.

Groźne niebezpieczeństwo zdewastowania majątku przemysłowej Łodzi winien rząd zawczasu zobaczyć i mu zapobiec. Należy jaknajszybciej wydać zakaz wywozu wszelkiego rodzaju maszyn zagranicę aby u niemożliwić zagranicznym firmom ogalanie naszych zakładów przemysłowych.

To jest nieodzowna, natychmiastowa konieczność która niewątpliwie i Rząd uzna za słuszną. Jednakże obawiamy się aby to nie miało miejsca zbyt późno, to jest wtedy gdy wszystkie maszyny zostaną wywiezione zagranicę, bowiem powtórzyłaby się ta sama historia, co z importem towarów zagranicznych, Rząd wtedy import ograniczył gdy już było za późno dzięki importowi uległ znaczny spadek.

Następstwa polityczne Konkordatu.

(p) Prasa i opinia publiczna polska zbyt małą zwróciła uwagę na fakt, jaki w tych dniach dokonał się na Śląsku.

Erygowane zostało Biskupstwo Śląskie, w Katowicach odbył się ingres pierwszego Biskupa Śląskiego ks. Hlonda, którego władza duchowna rozciąga się na przyznanej Polsce część Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

Zarazem Biskupstwo Śląskie przyłączone zostało do świeżo erygowanego Arcybiskupstwa Krakowskiego.

W ten sposób Kraków stał się stolicą duchową na Śląsku.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że zarówno cały Górny Śląsk, jak i Śląsk Cieszyński należał dawniej do diecezji wrocławskiej, na której czele stali przedstawiciele germanizmu wojującego w rodzaju ks. kardynała Koppa — zrozumiemy całą wagę dokonanego zmiany.

Zmiana ta, którą prasa niemiecka nazwała „nowym rozbiorem Śląska”, posiada pierwszorzędne dla nas znaczenie, jako czynnik, spajający Śląsk z dzielnicami Rzeczypospolitej.

Zmiana ta byłaby niemożliwa, gdyby Polska nie zawarła Konkordatu z Rzymem Papieskim.

Dawniej jeszcze zaszły fakty, wypływające z Konkordatu, a mające dla Polski pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Wraz z rewindykacją ziem b. zaboru pruskiego, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej znalazł się Biskup Chełmiński (rezydencja w Pelpinie) Rosenkroner. Jest to sędziwy kapłan, Niemiec z krwi i ducha i przekonani, który otaczał się tylko Niemcami i niemiecką w Kościele popierał nawet wówczas, gdy podlegał mu diecezja znajdująca się w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest to jedyny biskup na terenie Rzeczypospolitej, który nie złożył przysięgi na wierność Państwu Polskiemu. Zasnął się chorobą.

Wobec 80—letniego starca okazały wyrozumiałość zarówno Watykan, jak i Rząd Rzeczypospolitej, który miał prawo domagać się jego natych-

miastowego usunięcia.

Rząd Polski ograniczył się do tego, iż wyjechał w Rzymie mianowanie kapłana Polaka na zastępcę i pomocnika ks. biskupa Chełmińskiego.

Odtąd, oczywiście, nie może być mowy o kurii germanizatorskiej w diecezji Chełmińskiej.

Jest to również bardzo ważne dla Polski następstwo polityczne Konkordatu.

Niemniej ważne znaczenie posiada zmiana, jaka zaszła w diecezji Wileńskiej. Na czele tej diecezji stał ks. biskup Matulewicz, kapłan przykady, ale z przekonani narodowych — Litwin.

Usiłował on narzucać język litewski i białoruski, nawet w tych parafjach, gdzie ludność polska stanowiła większość, faworyzował księży litwonomów.

Przed zawarciem Konkordatu władza polska była wobec tej działalności ks. biskupa Matulewicza bezsilna.

Na mocy zaś Konkordatu, biskupstwo wileńskie podniesiono do godności arcybiskupstwa, arcybiskupem mianowany został czczony powszechnie męczennik Rosji bolszewickiej ks. biskup Cieplak. Ks. biskup Matulewicz odjechał do Kowna, gdzie też przybrał nazwisko Matulewicziusa i gdzie w pełni będzie mógł dać wyraz swym aspiracjom litewsko—narodowym.

Archidiecezja Wileńska pod zwierzchnictwem ks. Arcybiskupa Cieplaka zażyje nareszcie spokoju duchowego, ustana gorsząca walki narodowościowe, powodowane narzucaniem litewszczyzny i białoruszczyzny w kościele.

Jest to również fakt bardzo ważny i dodatni ze stanowiska interesów Państwowości Polskiej.

Dodajmy do tego, iż ks. Metropolita lwowski A. Szptycki, jak również podlegli mu biskupi grecko—katolicy zachowują się w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej najzupełniej lojalnie, a będziemy mieli bardzo pokąźną sumę dodatnich dla Państwa Polskiego następstw, jakie miało zawarcie Konkordatu pomiędzy Watykanem, a Rzeczypospolitą Polską.

Afera poborowa w P. K. U. Lublin.

ZWALNIANIE OD SŁUŻBY W OJSKOWEJ ZA ŁAPÓWKI.

Od kilku już lat co jakiś czas wybucha i niepokoi opinie publiczna całego kraju sprawa nadużyć poborowych w P.K.U. Lublin. Wszystko jednakże po pewnym czasie gaśnie i ogół tembardziej się niepokoi, podejrzewając tajemniczą, szeroko rozgłoszoną organizację oszustów, co gorzej, domawiając władze o „tuszowanie” afery przez wzgląd na zamieszanie jakoby w sprawie wysokiego osobistości.

W istocie rzeczy niesłychane trudności przedstawia wykrycie i stwierdzenie nadużyć na tle poborowym w postaci zwalniania poborowych żydów za łapówki dawane bardzo dyskretnie przez bande dobrze zorganizowanych pośredników.

Podejrzenia, poszlaki, pośrednie dane były — dowodów jasnych brakło. I oto dzięki niezwyklej energii władz, jako owoc długo trwałego śledztwa udało się wreszcie stwierdzić i udowodnić ponad wszelką wątpliwość wypadek jaskrawego nadużycia na tle odroczenia służby wojskowej za łapówkę w PKU. w Lublinie. Kilka dni temu aresztowano zastępcę komendanta PKU, pkt., Kalińskiego pod zarzutem pobrania łapówki od niejakiego Bulca za oszukańcze zwolnienie od służby wojskowej jego syna Eliasza Bulca lat 27. Młodzieniec ten, jak zwykle żyd, dość długo wykreczał się od służby wojskowej. Wreszcie został wzięty do służby i wcielony do 9 p., piech. Dziewięć miesięcy wytrzymał w szeregach, dłużej nie mógł.

Rozpoczęły się pertraktacje jego ojca z

kpt. Kalińskim. Wedle zeznań samego staroego Bulca w transakcji pośredniczył znany na gruncie lubelskich kawiarni żyd — „malarz” Kamień. Ów tedy Kamień zaproponował staremu Bulcowi w imieniu kpt. Kalińskiego 400 zł. łapówki za zwolnienie przedwcześnie syna z szeregów. W rezultacie stary Bulca porozumiał się z kpt. Kalińskim bezpośrednio i ubito interes za 200 zł. W lipcu 1920 r. kpt. K., wysłał do pułku list z poleceniem zwolnienia Eliasza Bulca z wojska. Komenda pułku nie widząc do tego żadnych podstaw nie zwolniła go. Wtedy kpt. K. wysłał drugie pismo służbowe w którym opierając się na sfalszowanych dokumentach ewidencyjnych żąda zwolnienia Eliasza Bulca. To poskutkowało. Gdy Komenda pułku ujrzała dokumenty świadczące, że żołnierz już swoje odsłużył, zwolniła go do cywila. Kpt. K. nie wiedząc jeszcze o tem wysłał z początkiem sierpnia trzecie jeszcze pismo.

To już zaczęło zwracać uwagę. I oto dzięki przenikliwości i świetnej orientacji inspektora poborowego plk. Ernesta nieprawidłowość w zwolnienia Bulca wyszła na jaw i na rozkaz DOK., został on powtórnie wcielony do pułku.

Wtedy żyd wszystko wespółował. Sprawa była mozolnie i pracownie rozplątowana. Zbierano niezbite dowody. Gdy dość stateczny materiał zebrano — kpt. Kaliński został aresztowany. Rozprawa odbędzie się w początkach lutego.

szka przy ul. Boczej Granicznej 698 w Zamarszynie. Tam ja pod zarzutem zbrodni na osobie meża aresztowano.

Sprowadzona do biur policyjnych 60-letnia Anastazja Korasiewicz przyznała się do czynu. opowiedziała go z najdrobniejszymi szczegółami i z cynizmem dodała, że zamordowała meża stosownie do zamiaru zdawna powziętego, czynu tego nie żałuje, a skoro inni za mord dostają po 3 miesiące więzienia i ona nie potrzebuje obawiać się szerszej kary.

Oto jak się przedstawia straszny czyn w świetle jej własnego opowiadania: Korasiewicz nałogowo oddawał się pijaństwu i stale wracał do domu „zalanym”. Żona miała z nim życie wprost straszne i postanowiła go zgładzić. W tym celu zawczasu za stodołą wykopała wielki dół, w którym zamierzała pogrzebać zwłoki meża. Gdy pewnego wieczora przyszedł do domu pijany, potężnym walkiem uderzyła go trzykrotnie z całej siły po głowie, kładąc go trupem na miejscu.

Po zamordowaniu meża owinęła morderczyni w pierzynkę swą kilkuletnią córeczkę, która bardzo płakała i zanosła do ogrodu, gdzie ukryła ją w jamie dla oica przygotowanej, a sama zajęła się w międzyczasie przatanieniem zwłok. Przy pomocy 13-letniego go syna wyciągnęła zwłoki zamordowanego go przed chatę i przykryła brudną słomą, poczem znowu zabrała dziecko z jamy do chaty, a do jamy zawlekała zabitego meża, którego przysypała ziemią. Nazajutrz zaś rozpuściła pogłoski o jego wyjeździe do Rosji.

Tak minęło 11 lat. Obecnie bawiac u swej córki we Lwowie, opowiedziała jej tajemnicę zgonu oica i prosiła o dyskrecję. Córka jednak komuś o tem opowiedziała i wiadomość ta doszła do policji. Policja uwiadomiła organy przemyskie celem pozyskania poszukiwań w ogrodzie Korasiewiczowej; resztek zwłok zamordowanego meża.

—oOo—

KOMUNISCI ŻADAJĄ AUTONOMJI W WIEZIENIU.

k) Więzienie w Chęcinie było niedawno terenem hałaśliwych demonstracji przebiegających tamże 33 więźniów politycznych komunistów. Komuniści ci chcieli wymóc autonomię (!) na nowym naczelniku więzienia. Żądali oni ni mniej, ni więcej, tylko otworzenia 4 cel w których przebywali, by mogli swobodnie zbierać się i rozprawiać; żądali, by sobie sami przrzadzali stawkę, by wolno im było otrzymywać wszelkie pisma, które zechcą czytać i — co najważniejsza — wymagaliby nieograniczonej swobody wysyłania i otrzymywania korespondencji z zewnątrz, przyczem zastrzegli sobie tajemnicę listów. Po interwencji prokuratora z Kielc, który oczywiście nie uwzględnił bezczelnych żądań komunistów, więźniowie uspokoili się

Zagadkowe zniknięcie wieśniaka.

PO JEDENASTU LATACH TAJEMNICA WYSZŁA NA JAW.

W 1914 r. we wsi Kustowa obok Przemysła zaginał gdzieś nagle rolnik Korasiewicz. Jedni przypuszczali, że upił się i wpadł do rzeki, drudzy, że wyjechał do Rosji z wojskami, które właśnie oblegały Przemysł. Żona jego Anastazja rozgłaszała, że mąż wyjechał „z moskalami na forsipan”, to jest z podwoda. Utrwaliło się przekonanie, że tak się stać musiało i nikt więcej osoba Korasiewicza się nie interesował.

Onegdaj, a więc po upływie jedenastu lat wyszła na jaw straszna tajemnica zaginięcia Korasiewicza: Oto wywiadowca policyjny Palidwór dowiedział się od kogoś, że mieszka we Lwowie córka zaginionego Korasiewicza, która opowiadała komuś, iż ojcą jej zamordowała matka jej Anastazja. W toku dalszych badań dowiedziano się, że stara Korasiewiczowa przebywa we Lwowie, dokąd chwilowo ze wsi przybyła i mieszka

JUR.

17)

Światła i cienie.

Miał na sobie grube watowane palto z pluszem kółkami na nogach całe obuwie; a w rękę miał barankową czapkę.

Zośka przyglądając mu się uczyniła w duchu spostrzeżenie, że odzież bardzo zmienia człowieka. Stojący przed nią mężczyzna w niczem nie był podobny do owego z przed trzech laty żebraka, którego Zośka znalazła omdlałego z głodu w przydrożnym rowie; pozostali jeno te same rysy twarzy.

— Musi się panu teraz dobrze powodzić powiedział, lecz nagle umilkła zmieszana, bo przyszło jej na myśl, że to nie wypada wspominać komuś o jego mniwanej biedzie.

Chcąc więc ukryć swe zmieszanie, które szkarłatnym rumieńcem wybiegło na jej twarz odezwała się szybko.

— Proszę niech pan siada. Podsunęła mu krzesło, nieznajomy usiadł na niem ciężko.

Zośka tymczasem usiadła obok małego stolika, z którego wzięta do ręki książkę i bezwiednie nią machinalnie oczekiwała na rozpoczęcie rozmowy.

Atoli mężczyzna nie kwapił się z wyłuszczeniem przyczyny iaka go tutaj sprowadziła i obracając nerwowo czapkę spoglądał na Zośkę bacznie.

Uporczywy jego wzrok mieszał coraz to więcej Zośkę, chcąc więc przerwać kłopotliwe milczenie spytała się.

— Co pana do mnie sprowadziło?

Nieznajomy jakgdyby oczekiwał na to pytanie podniósł się szybko z krzesła na którym dotychczas siedział i zbliżył do Zośki.

— Jestem Kalinowski — mówił zwolna.

— Kalinowski? — przerwała ze zdumieniem Zośka — krewny pana Kalinowskiego z Kalinowa?

— Nie — odpowiedział Kalinowski — nie jestem krewnym właściciela Kalinowa, ale jestem ja nim... — zawałił się przez chwilę, a po tem cicho do dał — jestem twoim ojcem.

— Ojcem! — krzyknęła Zośka.

Chciała się podnieść z krzesła, lecz nogi jej odmówiły posłuszeństwa, patrzyła więc na Kalinowskiego szeroko otwartymi oczyma, nie mogąc zebrać myśli.

— Więc to jest jej ojciec? — huczało w jej głowie. Ów żebrak, którego uratowała przed trzema laty? — Rumieniec wstydu zabarwił jej oblicze.

Dotychczas nigdy nie zastanawiała się nad kwestją swojego pochodzenia. Po śmierci Kalinowskiego, gdy dowiedziała się, że nie jest krewną zmarłego spytała się Siennickiego o swych rodziców.

Poczołwy rejent, który sądził że wyznanie prawdy zasmuci Zośkę skłamał przed nią i powiedział jej, że jest córką starego przyjaciela Kalinowskiego, noszącego toż samo nazwisko, uczestnika powstania z 63-go roku.

Ow przyjaciel zesłany był na Sybir gdzie przebył kilkanaście lat, a następnie po długich staraniach powrócił do kraju ożenił się z ubogą

panienką nie posiadającą żadnej, nawet dalekiej, rodziny.

Owocem tego związku była właśnie Zośka. W trzy lata po przyjściu jej na świat zmarła matka a za nią w kilka miesięcy ojciec.

Ojciec jej przed śmiercią napisał do Kalinowskiego, aby ten zaopiekował się jego córką, co też i dziedzic Kalinowa nie ośmieszał uczynić.

Tyle opowiedział Siennicki Zośce o jej pochodzeniu, a młodej dziewczynie, żyjącej jeszcze pod wrażeniem przeżytych czasów, narazie to wystarczyło nawet nie dopytywała się o pozycję społeczną jaką zajmował jej ojciec, atoli nigdy nie przypuszczała, żeby był żebrakiem.

Oklamał mnie — zawołała w duchu myśląc o Siennickim — mój ojciec żyje i jest żebrakiem.

— Żebrakiem — powtórzyła szeptem jednakże nie na tyle cicho aby Kalinowski nie usłyszał.

Zaczerwienił się więc zlekka i cofnął nieznacznie w tył.

Zośka ruch ten zauważyła. Wszystkie uczucia jakie dotychczas ścierały się w jej duszy pierzchy i pozostało tylko jedno: miłość dziecka.

Zerwała się więc raptownie podbiegła do Kalinowskiego, objęła szyję jego rękoma, a przytuliwszy głowę do jego piersi poczęła ikać z cicha.

— Ojciec... ojciec! — powtarzała wśród ików — nie jestem więc sama na świecie...

Po chwili uspokoiła się nieco i poniosła swą głowę do góry.

(D. c. n.)

NA MARGINESIE

Zwykły czy grecki szlaczek.

Żona wyjeżdża do Warszawy. —

Jak na prawowitego męża przystało, odprowa daję ją z nabożeństwem i godnością, na kolej.

Już w czasie kiedy wsiadaliśmy do dorozki wylizacz zaczęła szereg przedmiotów, które powinie nam przywieść jej do Warszawy na niedzielę, bowiem jako nieodrodna córka. Ewy i pozostawiała w domu między innymi właśnie jej należąca rze czami, również męża.

— Mój kochany, jak przyjedziesz do Wara wy po mnie w niedzielę — nie zapomnij wziąć tych perfum co stoją w sypialni za lusterkiem, rurek do karbowania tych cienkich, coś je „napewno” wdział jak szłam na wieczorek do Hopszyckich...

— Odbierzesz również moje cienkie pończochy, które dałam do nadrobienia, tej zapomniałam jej nazwiska, wiesz, taka czarna, co to jej mąż miał dwa lata temu odczyt — nie pamiętam już o czym Ona mieszka na Wólczaniskiej. Adresu nie przypominam sobie, ale dom łatwo poznasz, po stronie nu merów nieparzystych — jest tam stróż, utyka na lewą nogę i ma brodawkę przy nosie...

— Bądź koniecznie u Gwizdalskiej, pożyczę ci jej zeszłego roku, taką fantazyjkę na maskaradę; masz ci zaraz oddać — też mi przywieziesz. —

— Nie zapomnij mój kochany — wdziałam na Piotrkowskiej gdzieś, koło Cegielnianej na wystawie takie oryginalne pudełko z pudrem Coty—ego. Takie, nakrapiane w zielone plamki i żółte migdały między tem... Innego nie bierz — tylko w tym pudełeczku. To jest żydowski sklep — nie powinno się właściwie tam kupować — ale jak chrześcijanie nie mają, tak nakrapianych zielono z żółtym — to niech tracą... Co ja jestem temu winna, że nie potrafię handlu prowadzić.

Na dworcu była chwila przerwy, gdyż musiałam gwałtem kupować bilet — pociąg odchodził za 5 minut.

Natomiast kiedy była już w wagonie, otworzyła okno i zegnając się ze mną mówiła:

— Dowidzenia, mój Kochany, dowidzenia.

— A niezapomnij mój złoty, jeszcze karminu, leży w pudełku koło lampy na prawo, broszki tej wiesz z ametystem, od cioci Fanci i książki co za częlam czytać, papieru listowego — jest w komo-dzie...

Gwizdawka konduktora — pociąg zwolna rusza. Z okna sypia się „ostateczną” polecenia.

— Byłabym na śmierć zapomniała — kup chwałę do sukni fioletowej, wiesz u tej na Ewangelickiej, coś tak przed sklepem na mnie długo czekał, na tremie leży szczotka do ubrań też weź, ręcznik ten włochaty...

Pociąg zwolna ruszał... Zdążyła dolatywać:

...pastę do ust, nie zapomnij, parasolski... kapeluszek zielony... pudełko...

Już pociąg był daleko. Droga moja żona, na zaletnie powiewała chustką do nosa, póki nie zniknął w szarej porannej mgle...

Przyjeździe do Warszawy nie będę opisywał, gdyż łączy się on ściśle z tragedją, jaką przeżyłem w tym czasokresie.

— ...trzeba być skończonym idiotą, żeby tylko przywieść tych kilka kawałków. Mówiłam ci przecież zdaje się wyraźnie po polsku: stróż kuleje i ma brodawkę, koło nosa — a on znaleźć nie może.

Trzeba być pierwszorzędną gapą lub ostatnim tchyniorem.

— A co ja teraz zrobię bez chustki do nosa, która ma być kupić u Schwalbego z tym greckim szlaczkiem.

— Zdaje się dziecko, żeś o chusteczkach nie mówiła, — wtrąciłem nieśmiało...

— I ty to mnie śmiesz mówić, przecież jak po sieg jechał machałam chustką i pokazywałam pal-

Sensacyjne samobójstwo we Lwowie.

FAMILIJNE NIESNASKI MŁODEGO JANKA.

Nieliczni spacerowicze w parku Kilińskiego we Lwowie usłyszeli onegdaj około godziny 12,30 kilka po sobie następujących strzałów. Kilka osób pospieszyło w tym kierunku i oto ujrano młodzieńca, z głową zbroszoną krwią, z rewolwerem w ręku który widocznie strzelał siedząc na ławce, a w chwili gdy go ujrano zsunął się już z ławki i leżał na brudnym i zblóconym śniegu.

Otóż gdy przechodnie podbiegli do owego desperata, leżącego na ziemi, miał jeszcze na tyle przytomności, że oświadczył, iż sam strzelił do siebie, a co do powodów samobójstwa, wyjaśni je karteczka, znajdująca się u niego w kieszeni.

Istotnie przybyły posterunkowy policji znalazł w kieszeni karteczkę następującej treści:

„Kochana Mamol! Ponieważ mama chciała za bić taia, przeto postanowiłem zabić mamę i zastrze lić siebie”.

Wynika z tego, że desperat zamierzał zastrze lić zrazu swą matkę, a dopiero potem odebrać sobie życie, lecz rozmyślił się i nie uczynił tego, natomiast poszedł do parku i tam ograniczył się do targnięcia na swe życie.

C bliższe szczegóły nie można go było pytać gdyż rychło stracił przytomność. Rana jego jest bowiem bardzo ciężka. Oddał do siebie jeden strzał w skroń. Dwa strzały poprzednio słyszane były od daleka w powietrze celem wypróbowania rewolweru.

Samobójcą, którym jak stwierdzono jest 18—letni pomocnik maszynowy Jan Humeń, zamieszkały przy ul. Traugutta 1, przewieziono do szpitala powszechnego w stanie beznadziejnym.

Jan Humeń mieszkał od kilku miesięcy u swe go ojca przy ul. Traugutta 1. Ojciec ów, elektromechanik, w wieku około 40 lat, od trzech lat pozostaje w separacji z żoną. Małżeństwo to miało dwoje dzieci, a to 18—letniego syna, Jana i 15—letnią córkę. Po opuszczeniu męża przez Humeńową, dzieci chowały się przy niej. Humeńowie różnili się na tle niewiary małżeńskiej.

Ostatecznie przed trzema laty, nastąpiło decydujące poróżnienie. Humeńowa chodziła do posługi do pewnego hotelu przy ul. Rejtana i zarabiała tam niewielkie kwoty. Gdy na święta wydała zarobione pieniądze, a mąż nie chciał dodać ze swej kieszeni, wszczęła z nim awanturę, która przybrała tak wielkie rozmiary, że Humeńowa zabrawszy dzieci opuściła dom męża.

Przez pewien czas borykała się z biedą. Pracowała jak mogła, chodziła do posług, przez dłuższy czas miała stałe zajęcie w owym hotelu, lecz policja kazała jej pracę opuścić, gdyż był to lokal z rodzaju „podejrzanych”. Od tego czasu coraz gorzej powodziło się Humeńowej. To też przed kilku miesiącami Humeńowa targnęła się na swe życie.

Truła się, lecz ją odratowano. Od tego czasu rodzina wpłynęła na Humeńa, by przynajmniej zajął się synem. Zgodził się na to i wziął Janka do siebie. Janek przygnał całem sercem do ojca, a z matką nie utrzymywał kontaktu. Na tem tle doszło też niedawno do większej awantury między Jankiem a matką i siostrą. Widziano ich na ulicy kłócących się, przyczem odgrażał się matce, że ją zastrzeli.

O tem, by Humeńowa kiedykolwiek czyhała na życie męża, i by usiłowała się na nie targnąć nikt z jej znajomych, ani sąsiadów nigdy nie słyszał. Nie przychodziła zresztą nigdy do mieszkania męża na ul. Traugutta, lecz mieszkała przy ul. Bar tosza Głowackiego 22. To też słowa Janka Humeńa w pozostawionym przez niego liście, jakoby miał zamiar zabić matkę za to, że chciała zabić jego ojca, pozostają na razie zagadką, którą zapewne policja pokusi się rozwiązać.

Również jest niewyjaśnione, dlaczego sam targnął się na swe życie.

W każdym razie zamach ten młodocianego desperata stanowi charakterystyczny przyczynek do szerzącej się obecnie zastraszająco psychozy samobójstw.

Pościg z przeszkodami.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW.

Przed kilkoma laty powiat garwoliński służył z napadów bandyckich. Tereny tego powiatu gęsto zalesione, służyły za doskonałą kryjówkę przemieszkom, grasującym wówczas w okolicy. Trudna i ciężka była walka władz policyjnych ze ściganym przeciwnikiem, w jak niesprzyjających warunkach. Zdawałoby się, że wraz ze zlikwidowaniem, rok temu, słynnej bandy Gnysiów, zapanuje spokój na dłuższy czas.

Stało się jednak wręcz przeciwnie, po krótkiej bowiem przerwie znów nad tamtejszymi mieszkańcami zawisło groźne widmo nieublaganej ręki krwawych grabieżców. W ciągu krótkiego czasu dokonano kilku napadów rabunkowych, z których ostatni zakończył wreszcie karierę niebezpiecznych przyszków.

Na podstawie otrzymanych informacji, wszczęto natychmiastowe poszukiwania w różnych okolicach powiatu, a następnie w Warszawie. Już ustalono miejsce pobytu rabusiów i zastawiono sidła.

Uprzedzeni jednak przez rodzinę, zdolali się wymknąć. Zniknęli, jak kamień w

wodzie. Znów rozpoczęto skrupulatne poszukiwania na terenie gminy Uleź, pow. garwolińskiego, gdzie zamieszkiwali Ruskowie, najbliżsi krewni ściganych bandytów. Zmudne szperania, śledzenia i t.p., dały wreszcie pożądane wyniki. Oto zdołano ustalić nowy adres pobytu opryszków, przebywających w speluncie w Warszawie przy ul. Dzielnej nr. 69 m. 39, gdzie najmniej spodziewali się policji. Zaskoczeni wezwaniem „Ręce do góry! Policja!” nie zdołali się nawet zorientować, gdy już ręce składowane im kajdankami. W aresztowanych rozpoznano członków słynnej bandy Rusków.

Przy badaniu ujęci bandyci przyznali się do trzech popełnionych napadów rabunkowych w powiecie garwolińskim i do kilku grabieży w pow. łukowskim.

Niebawem znaleziono broń opryszków, ukrytą przez nich u pewnej osoby w Warszawie. Połmana szajkę nowoczesnych opryszków przekazano władzom sądowym. Jeden z bandytów usiłował wreszcie popełnić samobójstwo, co jednak w porę udarem niono.

Redukcja katedr w uniwersytetach.

OSZCZEDNOŚCI W MINISTERSTWIE W. R. i O. P.

Preliminarz budżetu Ministerstwa oświaty na I. kwartał 1926 redukuje w dziale szkolnictwa wyższego w całym państwie etaty profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Na Uniwersytecie Jagiellońskim skreślono trzy etaty profesorów nadzwyczajnych, zniżając liczbę katedr tych profesorów z 27 na 24. Liczba 98 profesorów zwyczajnych pozostała niezmienną. Na uniwersytecie lwowskim zredukowano 7 katedr,

w Poznaniu i Wilnie po 6, na uniwersytecie warszawskim i politechnice lwowskiej i w wyższej szkole gospodarstwa w Warszawie po dwie, wreszcie na Akademii Górniczej w Krakowie jedną katedrę.

Na Wszechnicy krakowskiej będą zniesione trzy katedry nadzwyczajne, nieobsadzone od pewnego czasu z powodu śmierci wykładowców, a to po jednej na wydziałach filozoficznym, prawniczym i medycznym.

cem na jakikółki. Przecież to było takie wyraźne... Pies by się domyślił...

Odpowiedziałam sobie, żeby był galicyjski szlach

nie grecki..., to może bym się domyślił, ale tak...

Na marginesie zarobków literackich.

REYMONT STANOWIŁ SZCZESLIWY WYJATEK..

Władysław St. Reymont stanowił wśród pisarzy polskich zupełny wyjątek pod każdym względem, a mianowicie, iż pozostawił po sobie dość znaczny majątek, chociaż rozpoczął swój zawód pisarski w zupełnej nędzy.

Tradycja „chudego literata” w Polsce osłabła wprawdzie pod koniec XIX w. wskutek rozwoju dziennikarstwa, ale nie do tego stopnia, jak przypuszczają niektórzy.

Henryk Sienkiewicz, najznakomitszy i najpoczytniejszy pisarz ubiegłego pokolenia, do „daru narodowego” tj. do Oblegorka musiał dopłacać, a z przekładów swych utworów na obce języki nie otrzymywał nic, albo — jak we Francji — otrzymał od tłumacza ładnie oprawiony egzemplarz „Ouo Vadis”.

Prus żył i umarł w niedostatku. Willa Żeromskiego w Konstancinie ma

wartość bardzo drobna i może służyć tylko na odpoczynek letni.

Sieroszewski walczył z trudnościami życia, wypowiedział w przeciągu roku około dwustu odczytów.

A jakież nikle „dochody” literackie przyniosła twórczość Kasprzowicza, Przybyszewskiego, Artura Górskiego, Staffa, Langego etc.

Reymontowi poszczeniło się. Kołaczko wo jest majątkiem bogatym, posiadającym piękny pałac. Nagoda Nobla, sama przez się znaczna, przysłała w chwili, gdy Polska, wpisana do konwencji berneńskiej, mogła bronić praw autorskich pisarza polskiego. Za pierwsze wydanie „Chłopów” w Ameryce wypadło dla Reymonta 30 tysięcy dolarów. A są jeszcze inne tantiemy w innych krajach oraz Polsce.

Cały swój, więcej niż milionowy majątek, zapisał Reymont swej żonie.

rozważę i skasuje zamiat kurjera nr. 401-402 jedynie na dystansie Toruń - Gdańsk pociąg osobowy Warszawa - Gdańsk nr. 411-412, jak to uczynił j.z jego poprzednik min. Tyszką, godząc interesy ludności kaszubskiej ze względami oszczędnościowym.

NIESZCZESLIWY WYPADEK CZY CELOWE ZABÓJSTWO?

k) Onegdaj wydarzył się w Zboiskach śmiertelny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Oto do domu gospodara Janczyszyna w Zboiskach przyszedł żyd Jonas Eisenberg, kupiec, który rzekomo został przez tego zaproszony. Po wesolej zabawie gdy miano się już rozchodzić, zobaczył Eisenberg w szufladzie stolika rewolwer, wyciągnął go i zaczął manipulować tak nieostrożnie, że rewolwer wypadł i kula ugodziła Janczyszyna w brzuch. Na odgłos strzału przybiegli domownicy i ciężko rannego ułożyli na kanapie gdzie po kilku minutach Janczyszyn zakończył życie. Eisenberg tymczasem zbiegł w niewiadomym kierunku. Na miejscu wypadku zjawili się komendant posterunku ze Zniesienia oraz wywiadowca Rychlewski z ekspozytury śledczej, który po przeprowadzeniu śledztwa odesłał akta do Prokuratury we Lwowie. Zwłoki ofiary pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, zaś za Eisenbergiem policja czyni energiczne poszukiwania.

WYKOPALISKA PRZEDCHISTORYCZNE.

k) W czasie kopania dołów pod sadzonkami owocowe w ogrodzie p. Władysława Morawskiego z Warszawy, natrafiono na groby połowosowe z VI. stul. przed Chrystusem. Na skutek zawiadomienia świadomego wartości naukowej odkrytych zabytków, p. Morawskiego, przeprowadziło Muzeum Archeologiczne im. Erazma Majewskiego Tow. Nauk. Warsz. umiejętnie badania na miejscu, podczas których natrafiono na nowy grób podkloszowy, zawierający pod dużym kloszem urne ornamentowaną z palonemi drobnymi wyrobami brązowymi. Wszystkie zabytki z Nowodworów weszły w skład Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego, które po ukończeniu prac około odbudowy Pałacu Staszica, będzie tam udostępnione dla publiczności w ciągu roku 1926.

POŻAR OD PIORUNA W WIGILJE NOWEGO ROKU.

k) Przewrót czasem płata niespodziewane figle. — Co w wigilie Nowego Roku, dały się usłyszeć gromy, a oslepiające błyskawice przedzierzały się przez chmuwy. We wsi Walentynów gm. Ryki, pow. garwolińskiego piorun zapalił stodołę napełnioną zbożem. — Wszelki ratunek był bezskuteczny — płomienie doszczętnie strawiły budynek. — Poszkodowany Jakób Federsiak o bliczą wyrządzone przez pożar straty na 700 złotych.

MUZEUM RAPPERSWILSKIE DO POZNANIA.

k) Bibliotekarz rapperswilski dr. Lewak, bawiący obecnie w Poznaniu w rozmowie ze współpr. „Kur. Pozn.”, wobec niemożności ulokowania całego muzeum rapperswilskiego w Warszawie, projektuje przenieść je całkowicie do Poznania i umieścić w myśl prez. Ratajskiego w starym ratuszu.

RUCH MONARCHISTYCZNY.

k) „Słowo” podaje, iż w czwartek obradowała w Poznaniu rada naczelna związku monarchistów. W obradach uczestniczyli między innymi b. regent Zdzisław Lubomirski, b. marszałek rady stanu N. Mojowski, gen. Dowbór - Muśnicki, gen. Raszewski i in.

Niedawny secesjonista z Wyzwolenia pow. Gwizdowski zaczął w Częstochowie wydawać tygodnik ludowy „Głos Monarchistów” w celu uprawiania propagandy na wsi.

INGRES METROPOLITY SAPIEHY.

k) Uroczysty ingres księcia metropolity krakowskiego Adama Sapiehy do Bazyliki Katedralnej na Wawelu odbędzie się w niedzielę dnia 17 bież. miesiąca.

W niezwykłe podniosłej tej uroczystości weźma udział wszystkie organizacje krakowskie ze sztandarami składając hold Księciu Metropolicie.

Śmiały napad pod Winem.

ZBROJNE BANDY GRASUJĄ BEZKARNIE.

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na majątek Ruska Rzesza w powiecie wileńsko-trockim, odległym o 20 klm. od Wilna.

O godz. 12-ej po północy przed domem właściciela tego majątku, 70-letniej Olgi Markowej, zatrzymało się jakieś tajemnicze auto.

Po chwili z auta wyskoczyło 5-ciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy wyważyli drzwi wejściowe i wtargnęli do mieszkania.

Markowa znajdowała się już w łóżku.

Bandyci zakneblowali usta staruszce i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy.

Wyskraszona kobieta wręczyła bandytom 500

złotych, nie zadowolono to ich jednak i zaczęli dalej plądrować po mieszkaniu.

W tym czasie zbudziła się śpiąca w kuchni służąca, która bez namysłu wyskoczyła oknem z I-go piętra i zaalarmowała służbę folwarczną.

Kilku formalów pospieszyło z siekierami do dworu, bandyci jednak ratowali się ucieczką i umknęli samochodem w kierunku Wilna, postrzelili jednego z parobków.

Markową znaleziono bez przytomności.

Łupem bandytów stała się biżuterja wartości 20,000 złotych.

Komenda pow. policji w Wilnie zarządziła pościg za bandytami i szoferem, który współdziałał w zuchwałym napadzie.

Potworna statystyka.

„OGRANICZENIA” ŻYDÓW W CYFRACH.

Ciągle się słyszy i czyta w gazetach żydowskich, że żydom w Polsce dzieje się źle, że niedopuszcza się ich do urzędów państwowych, wprowadza „numerus clausus” na wyższych uczelniach, ogranicza i bojkotuje w handlu. Ciekawym jednak jest, że mimo „tak zwanego” ograniczenia i bojkotu potrafią się żydzi nie tylko utrzymywać przy swoim stanie posiadania, ale nawet potrafią zdobywać nowe placówki i rozszerzać swój handel. Na dowód, że tak nie jest jak żydzi krzyczą niech posłuży ta potworna statystyka, która nas może obudzi z tego letargu i zachęci do unarodowienia naszego handlu, o którym się tyle mówi i pisze. I tak w Buczaczu na 84 proc. ludności chrześcijańskiej a zaledwie 7 i pół proc. ludności żydowskiej

skiej sklepów katolickich jest 10 (dziesięć), żydowskich ponad 300 (trzysta). Lekarzy 1 katolik, 5 żydów, adwokatów 2 katolików 11 żydów. W gimnazjum 2 żydów. Na poczcie 4 żydów. Sokal na 87 proc. ludności chrześcijańskiej a 13 proc. żydów sklepów katolickich 5, żydowskich 384, lekarzy 1 katolik, 6 żydów, adwokatów 1 katolik, 14 żydów. W sadię 5 żydów, na poczcie 3 żydów, 4 właściciel majątków ziemskich żydów, 3 taki żydowski-Przemyslan na 92 proc ludności chrześcijańskiej a 8 proc. żydowskiej sklepów katolickich 3, żydowskich 157, lekarzy 1 katolik, 4 żydów, adwokatów 7 żydów, katolika ani jednego.

Tak oto wyglądają ograniczenia dla żydów.

Redukcja pociągów dalekobieżnych.

Dnia 7 b. m. odbyła się w ministerstwie kolei w depart. eksploatacyjnym konferencja delegatów wszystkich dyrekcji kolejowych pod przewodnictwem dyrektora departamentu eksploatacyjnego inż. W. Czapskiego.

Konferencja ta ustaliła jakie pociągi będą mogły być zniesione jeszcze w obecnym sezonie zimowym, ze względu na małą frekwencję pasażerów, wskutek czego uzyska się oszczędności w dziale eksploatacji kolei bez naruszenia interesu i wygody pasażerów.

Prócz tego na konferencji zostanie opracowany plan zmniejszenia liczby pociągów w nowym rozkładzie jazdy, począwszy od 15 maja r. b.

Zarządzenia te są częścią akcji oszczędnościowej, przeprowadzonej obecnie we wszystkich działach gospodarki kolejowej.

Najbardziej upośledzonym województwem w połączenia ze stolicą Rzeczypospolitej jest Pomorze Wprawdzie pociąg z Warszawy zdążający przez Bylią Kongresówkę dwoma szlakami: przez Mławę i Toruń ale następnie trasy łączą się w Laskowicach i jeżeli pominiemy pociągi do Chojnic, biegna

dalej do Gdańska, nie wychylając się poza te miasa to ku Wejherowu, Gdyni czy Puckowi, dokąd w ostatnich czasach dochodził jeden pociąg, mianowicie pospieszny Nr. 401. nadchodzący ze stolicy o g. 11,00 rano i przechodzący doń jako Nr. 402 o godz. 12,25 wieczorem.

Od lutego r. b. powyższy kurjer ma być skasowany na całej przestrzeni Warszawa — Puck, motywując ten krok, słabą frekwencją, względami oszczędnościowymi oraz istnieniem pociągu osobowego do Gdańska odjeżdżającego z Warszawy o 7,35 rano i dopędzanego w Bydgoszczy przez kurjer.

Tego rodzaju krok ministerstwa kolei w razie realizacji spowodowałby przerwanie jedynej połączenia Warszawy z wybrzeżem morskim, wywołując niewątpliwie złe wrażenie na miejscowej ludności kaszubskiej w tym sensie, że czyniąci miarodajne w stosunku tym treszczą się obecnie tak jak dawniej o utrzymanie dobrych połączeń miast i wsi pomorskich ze stolicą.

Przypuszczamy, że minister kolei A. Chądzyński, piastujący mandat poselski właśnie z okręgu Puck — Kartuzy weźmie powyższe zagadnienie pod

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Krwawe starcia na Ukrainie.

DLACZEGO ARESZTOWANO BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH?

Z Charkowa donoszą: Niemal we wszy-
stkich większych środowiskach Ukrainy
wybuchł żywiołowy ruch antysowiecki. Ruch
ten zmierza w pierwszym rzędzie do obala-
nia ustroju bolszewickiego, pozatem posia-
da jaskrawe cechy obrony religii. Odbywa
się pod hasłem protestu przeciw przesłado-
waniu duchowieństwa i wiernych. Ruch ten
doprowadził do wielkich krwawych starc,
pociągając za sobą znaczna ilość ofiar. O
poszczególne jego przejawach donoszą
nam co następuje:

W Charkowie, po aresztowaniu przez
bolszewików biskupów Arseniusza i Serafi-
na, jakoteż kilku innych wybitnych repre-
zentantów kleru prawosławnego, odbyły się
samorzutne a wielkie demonstracje tłumów
wiernych. Wedle komunikatu bolszewickie-
go, w demonstracjach tych uczestniczyło kil-
ka tysięcy wiernych (wśród nich wiele ko-
biet i dzieci). Niemalże też było chłopów spe-
cjalnie przybyłych ze wsi. Demonstracje
pod hasłem: „Rece przeciw od religii”, trwały
dwa dni i zakończyły się krwawym starciem
z oddziałami czekistów. Ilość zabitych i cięż-
ko ranych wynosi przeszło 80 osób. Niema-
ło ofiar ponieśli również i czekisci, którzy

strzelali do tłumów salwami. Po stłumieniu
zaburzeń, czekisci dokonali ponownych ma-
sowych aresztowań, przeważnie wśród du-
chowienstwa i nauczycieli ludowych. (Zda-
niem czekistów, nauczycielstwo jest rzeko-
mo głównym ańżerem tego ruchu.) W cła-
gu 2 dni wtrącono do więzień charkowskich
około 500 osób. Wszystkie więzienia w sto-
cy Ukrainy sow. są przepełnione. Niemniej
imponujące demonstracje „religijne” odbyły
się równocześnie w Kijowie. Doszło tam
również do starcia z komunistami. Do roz-
prószenia demonstrantów użyto pułku jaz-
dy czerwonej. W Połtawie aresztowano dwu
biskupów i do 50 księży prawosławnych.
Wszystkich aresztowanych tej samej nocy
wysłano pod eskortą do Moskwy do dyspo-
zycji głównej czerezwyczaiki.

Fala tych aresztowań ogarnęła również
wszystkie miejscowości Ukrainy. Gdy do
wyższej władzy zgłosiła się delegacja miesz-
kańców m. Łubny z prośbą o zwolnienie
Bogu ducha winnego przeora Baratyńskiego,
czekisci całą delegację natychmiast a-
resztowali Rzeczą oczywistą, nienawidzą ludno-
ści do władzy rośnie z każdym dniem.

Królowa Małgorzata.

Z ŻYCIA ZMARŁEJ KRÓLOWEJ MATKI.

§) Zmarła w Bordigherze matka króla
włoskiego Wiktora Emanuela III, królowa
Małgorzata, była córką Ferdynanda Sabau-
dzkiego, ks. Geny i małżonki jego, Elżbiety
z domu księżniczki saskiej.

O rękę słynącej z piękności księżnicz-
ki ubiegał się książę, a następnie król Rumu-
ni, Karol Ileszce w 1867 r., ale księżniczka
oświadczyła, iż woli raczej nigdy nie wyjść
zamaż, niż poślubić księcia cudzoziemskiego.

Wkrótce potem — jak opowiada biograf
królowej Małgorzaty, Fanny Zampini-
Salazar — gdy ojciec ówczesnego następcy
tronu włoskiego, Humberta, król Wiktor E-
manuel II, rozmawiał z pewną wysoko posta-
wioną osobistością o wyborze małżonki dla
syna, zwrócono mu uwagę na piękna jego
bratanicę (ks. Ferdynand bowiem był rodzo-
nym bratem króla), Małgorzate. Myśl ta po-
dobna się królowi i niebawem księżna Ge-
ny zawiadomiła córkę, że królewski stryj
chce się z nią rozmówić.

Przywyszy do apartamentów królew-
skich Małgorzata zastała tam czekającego na
nią nie stryjka, lecz brata stryjecznego, Hum-
berta, który podszedłszy do niej, spytał ob-
cesowo: „Margherito, czy chcesz być moją
żoną?” Na to odparła, uśmiechając się, ura-
dowana księżniczka: „Wszak wiesz, jak du-
mna jestem, że należę do domu Sabaudzkie-
go. Jeżeli stane się twą żoną, to należę do
do niego podwójnie!” Wróciwszy zaś do
swych apartamentów, rzuciła się w obiecia
wychowawczyni swej, baronowej Arbery,
szepcząc głosem radosnym: „A wiec jestem
narzeczona księcia Humberta!”

Jako królowa Małgorzata nie wtrącała
się do spraw politycznych, dopóki syn jej,
dzisiejszy król Wiktor Emanuel III, nie po-
ślubił wbrew jej woli, w 1896 r. pięknej
księżniczki czarnogórskiej, Heleny. Małgo-
rzata, kochająca bardzo jedynaka i kieru-
jąc wciąż jego krokami od młodości, pogodziła

wszy się w końcu z niepożądaniem dla niej
małżeństwem, usiłowała w dalszym ciągu od-
grać w życiu syna rolę przewodniczki, na
to jednak nie mogła się zgodzić królowa He-
lena, to też nastroj wrogi pomiędzy dwoma
temi kobietami wzrastał się coraz bardziej.

Przyczyniło się do tego niemal i to, że
królowa Małgorzata, była gorliwa katolicz-
ka, gdy tymczasem królowa Helena, choć
przyjęła katolicyzm, poślubiła Wiktora
Emanuela, pozostała w gruncie rzeczy wierna
wyznaniu prawosławnemu i niechętnie wi-
działa wszelkie próby pojednania Kwirynału
z Watykanem. Dowodem zaś sympatii mło-
dej królowej dla wschodu było i to, że wy-
magała na mężu, aby etykieta podróży poślub-
ną rozpocząć nie od najbliższego Berlina,
lecz od Petersburga, co wywołało w swoim
czasie wielkie wrazenie.

Po tragicznej śmierci swego małżonka,
króla Humberta, który zginął, jak wiadomo,
zamarowany przez monarchistę, przybyw-
szy na otwarcie wystawy w Monzy, dnia 29
lipca 1900 r., królowa Małgorzata wycofała
się zupełnie z życia publicznego, poświęca-
jąc się zupełnie dziełom dobroczynnym i re-
ligijnym. Z chwila jednak wybuchu wojny
światowej, odezwała się w niej krew matki.
Królowa Małgorzata użyla całego swego
wpływu moralnego na syna, aby go utrzy-
mać po stronie mocarstw centralnych i nie
dopuszczyć Włoch do porzucenia neutralności,
gdy tymczasem królowa Helena parła męża
w kierunku wrecz przeciwnym, to też wy-
wiedzenie wojny przez Włochy Austrii i
Niemcom było dla Małgorzaty ciosem bole-
snym, choć po wojnie musiała chyba, jako
włoszka, przyznać, że syn jej przez swa poli-
tykę nadąra dokończył dzieła zjednoczenia
ziem włoskich, rozpoczętego przez swego
dziada, króla Wiktora Emanuela II i Ca-
vour'a.

polje: Bamberg, Fryburg, Kolonie i Monach-
jum, z 17 diecezjami pięć diecezji podlega
Stolicy Ap. wprost. Razem więc Niemcy ma-
ją 22 diecezje. Poza tem niema stałej hierar-
chii kościelnej w prowincjach: Meklemburg
Schaumburg-Lippe, które stanowią osobny
wikariat apostołski, — i w Schleswig-Hol-
stein, który stanowi prefekturę apostołską.
Obydwie podlegają biskupowi w Osnabrück.
Osobne są również administrowane tery-
toria z archidiecezji gnieźnieńskiej, należące
obecnie do Rzeszy i terytoria z diecezji
chełmińskiej, położone w Pruszech wschod-
nych. — Liczba księży świeckich w całej Rze-
szy wynosi 19,540, pozatem: 9,724 zakonn-
ków: 69,644 zakonnic.

O życiu wewnętrznym dają pojęcie na-
stępujące cyfry: Na 146,469 małżeństw ka-
toliczkich, zarejestrowanych w urzędach cy-
wilnych, 141,508 zawarto w kościele. Na
414,638 dzieci urodzonych z małżeństw kato-
lickich, było 412,434 ochrzczonych Na 293,060
zgonów osób katolickich pochowano 283,599
według obrzędów kościelnych. Na 20 milio-
nów katolików Komunii wielkanocna przyje-
ło 12 milionów osób. Liczba Komunii w roku
1923 w całej Rzeszy wynosiła 184,171,671.

Troska katolików niemieckich sa mał-
żeństwa mieszane. Obok 146,469 małżeństw
o obydwu stronach katolickich, było 58,015
małżeństw mieszanych, z których tylko
23,097 zostały zawarte w kościele katolickim.
Z 66,381 dzieci urodzonych z małżeństw mie-
szanych tylko 32,709 otrzymało chrzest kato-
licki. Jest to niebezpieczeństwo poważne,
zwłaszcza, że — jak dziennik niemiecki kon-
statuje — liczba małżeństw mieszanych nie
spadła, ale podnosi się i to nawet w środow-
iskach takich, jak Wrocław lub Kolonia.

Szczególniej interesujący rozdział sta-
tystyki stanowią zmiany wyznania. W roku
1923 było 7,618 nawróceń na katolicyzm z
protestantyzmu, a 2,634 kowerysi dawniej-
szych katolików, którzy przeszli na prote-
stantyzm. Ale za to 18,074 osób odpadło od
katolicyzmu, z czego 9,547 przeszło na prote-
stantyzm, — reszta do bezwyznaniowców.
Statystyka jednak stwierdza poprawę. W ro-
ku 1920 np. wyśpiewał z Kościoła katolickie-
go było aż 44,704, gdy w roku 1923 już tylko
18,074. Smutniejszym natomiast jest
to, że wystąpienia te dotyczą głównie prze-
mysłowych, robotniczych środowisk: należy
to przypisać antyreligijnej działalności so-
cjalnej demokracji, która prowadzi osobne
„stowarzyszenia wolnomysłnych robotników”
Agitacja antyreligijna szkodzi jeszcze wię-
cej protestantom. I tak, kiedy w okresie 1919
— 1923 protestanci stracili przeszło 1 milion
osób na rzecz bezwyznaniowości, katolików
tylko 161,567.

Statystyka wreszcie stwierdza upośle-
dzenie katolickiego żywiołu w urzędach pań-
stwowych. Katolicycy urzędnicy stanowią za-
ledwie 12 proc. ogólnej cyfry urzędników.

Lud niemych.

§) Niedawno powróciła do Nowego
Jorku ekspedycja naukowa, której celem by-
ło zbadanie pod względem etnograficznym
Konga belgijskiego. Ekspedycja ta, wysłana z
ramienia instytutu etnologicznego w Nowym
Jorku, podaje niezwykle ciekawe szczegóły
o szczepie karlicz Pigmejczyków, t. zw. „Lubu-
ri”. Ituri znajdują się na bardzo niskim pozio-
mie rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego.
Porozumiewają się przedewszystkiem przy
pomocy gestów i mimiki, a ponadto wydają
dźwięki tak prymitywne i nieartykułowane,
że nie można ich — zdaniem ekspedycji —
nazwać mową. Rodzinne życie tego „ludu
niemych” jest silnie rozwinięte. „Itura” od-
znaczają się również prawie zabobonnym le-
kiem przed plemionami murzyńskimi. Oba-
wy te tłumaczą w sposób bardzo oryginal-
ny. Oto murzyni mają polować na dzieci os-
wych Pigmejczyków, aby z nich wyśreować
żywe zabawki dla własnych potomków. Na-
leży zauważyć, że najwyżsi mężczyźni tego
plemienia nie dosięgają nawet metra
wysokości, a zdarzają się osobnicy, zwłasz-
cza płci żeńskiej, dochodzące zaledwie do 50
cm. wysokości.

Katolicyzm w Rzeszy niemieckiej.

INTERESUJĄCA STATYSTYKA Z ROKU 1923.

§) Interesująca statystyka niemieckie-
go katolicyzmu podaje „Koelnische Volks-
zeitung” za wydawnictwem Episkopatu „Kir-
chliches Handbuch für das Kathol. Deuts-
chland”.

W roku 1923 — wszystkie obliczenia od-
noszą się do tej daty — równo jedna trzecia
ogólnej liczby mieszkańców Rzeszy należa-
ła do Kościoła katolickiego. Mianowicie licz-
ba katolików wynosiła 20,320,472 przeciw
40,630,952 protestantów. Taki stosunek ka-

tolickiej do protestanckiej ludności zachodzi
w Pruszech. W innych prowincjach się zmie-
nia. W Pruszech wschodnich, Brandenburg-
ji, Saksonii, Schleswig-Holstein i Hannover-
rze katolicy stanowią słabą mniejszość — w
Hessji mniejszość poważniejszą, — w West-
falii zaś i na Śląsku połowe ludności. — w
Nadrenji dwie trzecie. Pomiedzy innymi 17
państwami związkowymi tylko Bawaria i
Badenia mają większość katolicka.

Hierarchia kościelna liczy cztery metro

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Głos znawcy.

PROFESOR KEMMERER O NASZEJ SYTUACJI FINANSOWEJ.

(—) Opuścił wczoraj Warszawę prof. Kemmerer, rzeczoznawca finansowy amerykański, zaproszony przez rząd polski dla dokonania ekspertyzy stanu naszego skarbu i wydaną opinię o sposobach przywrócenia mu trwałej równowagi. Prof. Kemmerer, cieszący się powagą i autorytetem w amerykańskim świecie nauki i finansów, zakończył swe badania i o wyniku ich ogólnym poinformował wczoraj przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Głos tak wybitnego i bezstronnego znawcy, jakim jest prof. Kemmerer powinien wywołać silną reakcję przede wszystkim w Polsce. Większość naszego społeczeństwa żyje od kilku miesięcy w nastroju przygnębienia, wywołanego spadkiem złotego. Jak zwykle, po okresie nadmiernych nadziei, nastąpił gwałtowny zwrot w postaci nieuzasadnionej depresji: nerwom puszczono wodze, powstała panika i ucieczka od złotego. Społeczeństwo nie otrzaskało się dotychczas jeszcze całkowicie z tego nastroju. Złoty nie odzyskał dotąd zaufania w tej mierze, na jaką zasługuje — w oczach najsurowszych nawet krytyków, ale bezstronnie patrząc się na stan naszego skarbu i środki, którymi rozporządzamy. Prof. Kemmerer wyraźnie stwierdził w swym oświadczeniu do prasy, że wyjeżdża z Polski z większym optymizmem, aniżeli kiedy przybył i ma większe zaufanie do naszego skarbu, do naszych sił i rozumu, niż większość społeczeństwa polskiego.

Na czym opiera znawca amerykański swoje opinie? Na faktach dobrze nam znanych, ale niedostatecznie przez nas dobrze ocenianych pod wpływem fałszywego pesymizmu. Wszak od trzech miesięcy bilans handlowy wykazuje znaczną przewyżkę wywozu nad przywozem, wszak nastąpiła ogromna poprawa kursu złotego, z 12 na 8 za dolara, hurtowe ceny naszych towarów, niestety nie de-
talizacja, są u nas niższe, aniżeli w krajach o

walucie złotej i siła kupna złotego w kraju jest wielka w stosunku do innych walut. Poprawę tę zawdzięczamy podjęciu przez rząd energicznej akcji, której zaledwie początki dały już tak wybitne rezultaty. Prof. Kemmerer ocenił politykę skąrowa jako „eminently wise”, wybitnie rozumna, ponieważ poszła ona w kierunku drastycznych, dotkliwych, ale niezbędnych redukcji wydatków państwa i ograniczenia przywozu. Wysokie uznanie znalazł u amerykańskiego rzeczoznawcy wysiłek energiczny rządu w celu oparcia budżetu państwa tylko na dochodach normalnych, bez liczenia na wpływ nadzwyczajne. Warunkiem powodzenia akcji rządowej jest jednak, aby całe społeczeństwo ogarnęła pasja pracy i aby wszystkie warstwy i grupy społeczne umiały zdobyć się na ofiarę, na rezygnację w nieodpowiadającej chwili, jaką przeżywamy wspólnie z całym światem powojennym, z wymagań i pretensji Prof. Kemmerer słusznie wskazał na rozpoznanie u nas fałszywej opinii, jakoby specyficznie polskimi. Dlatego też i sposoby naprawy nie powinny być zgoła oryginalnymi, ale winny być takimi, jakie zastosowały już inne kraje w podobnych warunkach.

Doświadczenie zaś i nauka dowodzą, że te sposoby są wszędzie pod ręką, polegają bowiem na spotęgowaniu pracy i ograniczeniu wydatków, zarówno państwowych, jak prywatnych i umiędzej gospodarce.

Opinia prof. Kemmerera o sytuacji finansowej w Polsce pisze „Gaz. Warsz. Por.” wywołała niewątpliwie zagranicą wzrost zaufania do naszego państwa, do naszych sił, u dołżeń i realnych gwarancji, rozproszył nie wątpliwie istniejące obawy, podsycając niekiedy przez nas samych czy jesteśmy zdolni przezwyciężyć trudności obecne i czy wolno nas obdarzyć zaufaniem politycznym i finansowym.

Polskie kapitały bankowe.

KONIECZNOŚĆ REORGANIZACJI APARATU BANKOWEGO.

(—) Według stanu z 1 października ub. roku ogólna suma kapitałów zakładowych banków polskich wynosi 141,733,000 zł, rezerwy zaś 29,547,000 zł. Razem więc kapitały zakładowe i rezerwy dochodzą do 171,280,500 zł. Cyfra ta reprezentuje kapitały istniejących w Polsce 86 banków akcyjnych. Już ta cyfra mówi o konieczności zasadniczej reorganizacji całego aparatu bankowego w Polsce. Nie bę-
dzie przesadą, gdy przyjmiemy, że dla naszych stosunków gospodarczych wystarczy najzupełniej co najwyżej połowa ich dotychczasowej liczby. Kilka tysięcy silnych w kapitały przedsiębiorstw bankowych spełni należycie rolę, jaka przypada tym instytucjom w życiu gospodarczym.

Do wnikliwej analizy cyfr kapitałów zakładowych poszczególnych instytucji.

Na pierwszym miejscu wśród naszych banków pod względem ilości kapitałów akcyjnych stoi Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu z cyfrą 20 milionów zł. Trzeba poza tem przyznać, że i pod innymi względami bank ten wybitnie się na czoło wszystkich naszych instytucji bankowych. Wystarczy nadmienić, że wśród naszych banków należy do nielicznej grupy tych instytucji finansowych, które przesilenie w bardzo małym stopniu

dotknęło.

Poza tem mamy tylko trzy banki o większym kapitale, bo wynoszącym z rezerwami po 12 milionów zł, a mianowicie: Bank przemysłowców w Poznaniu i Bank handlowy warszawski. Kapitały zaś wszystkich innych instytucji bankowych nie przekraczają w najlepszym razie 8 milionów zł, nie brak natomiast i takich banków, których „kapitał akcyjny” wynosi aż 1000 zł! Za to jednak sieć naszych banków jest tak gęsta, że lada dziura może poszczycić się własnym bankiem (nie filją). Nie jest to zresztą odosobniona dziedzina życia gospodarczego; to samo bowiem widzimy w przemyśle i handlu. Tam jednakże kryzys gospodarczy poczyna wreszcie czyścić nasz organizm, gospodarzy z niepotrzebnego balastu, tu zaś ten proces uwidocznił się dotychczas w bardzo małym stopniu.

Dużo w tym kierunku może zdziałać rząd z pomocą swojej polityki kredytowej. Przecież wszystkie nasze banki żyją, że tak powiemy, z łaski kredytów publicznych, nie rozporządzając w minimalnym wprost stopniu własnymi kapitałami, a za granicą nie kwapią się zbyt zasilaniem naszych banków.

Pewien krok na drodze do oczyszczenia sieci bankowej w Polsce z tych naleciałości inflacyjnej

epoki grynderackiej, zrobiono już w ustawie o wysokości kapitałów zakładowych, która na banki wy-
razajne nałożyła obowiązek uzupełnienia kapitału zakładowego do 1 miliona zł, a na hipoteczne do 5 milionów zł.

Konieczność uzupełnienia kapitałów do wspom-
nianej wysokości pociągnie niewątpliwie za sobą likwidację i fuzję całego szeregu finansowo słabszych, a paraszytujących jednostek. Procesowi temu jednak powinna bezwzględnie towarzyszyć większa, niż dotąd, inicjatywa rządu.

Jak zresztą jesteśmy ubodzy w kapitały bankowe, niech poświadczy następujący przykład:

Kapitał akcyjny jednego tylko niemieckiego banku „Deutsche Bank” wynosi 150 milionów marek niemieckich, a z rezerwami 200 milionów mk. Kapitał zaś akcyjny ośmiu najpoważniejszych banków niemieckich wynosi przeszło pół miljarda marek złotych, a rezerwy 191 milionów.

Świadectwa przemysłowe.

(—) Niedawno donoszono, iż termin wy-
kupu patentów handlowych i przemysłowych przedłużony jest do dn. 15 bm. mocą okólnika p. ministra skarbu. Wiadomość ta jest błędna: termin wykupu patentów (świadectw przemysłowych) przedłużony nie jest, p. minister skarbu polecił tylko, aby spisywane protokółów, na których zasadzie po-
ciągani być mają do odpowiedzialności winni niewykupienia świadectw przemysłowych, rozpoczęto dopiero w dn. 1 lutego rb. Natomiast już od dn. 15 bm. od osób, które świadectw przemysłowych nie wykupiły, pobierane będą kary za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie. Wobec tego w interesie samych płatników leży niezwłocznie z wykupieniem świadectw przemysłowych.

PRYWATNY KAPITALIZM W ROSJI SOWIECKIEJ

(—) Według urzędowej statystyki — w Rosji sowieckiej jest tylko 640 osób, żyjących z dochodów od kapitałów, papierów procentowych i dywidendy. Według statystyki płatników postępowego podatku dochodowego — dochód osób, pociągniętych do płacenia tego podatku, wyniósł w ostatnim półroczu 447 milj. rubli, w czem dochody „burżuazji” wynoszą 358 milj. rubli. Na przemysłowców i kupców przypada z tej sumy 320 milj. rb., reszta na innych kapitalistów (właścicieli nieruchomości, dzierżawcy i żyjący z kapitałów).

ZWYŻSZENIE PRODUKCJI W CZESKO-SŁOWACKIM PRZEMYSŁE METALURGICZNYM.

Jak donosi prasa czeskosłowacka, wilekowieckie zakłady metalurgiczne podwyższyły od początku roku 1926 wwrób we wszystkich walcowniach i rurowniach, o 25 procent. W ostatnim czasie poważnych zamówień dokonały Jugosławia i Rosja. (ceps)

ZNÍŻKA CEN PAPIERU W NIEMCZECH

(—) Związek właścicieli fabryk papieru obniżył obowiązującą od września cenę papieru na przeciąg I kwartału br. o 50 fen., na 100 kg. Cena ta wynosi obecnie 33.50 mk. za 100 kg.

LOTERJA INWALIDÓW.

(—) Komitet loterii na budowę domów pracy dla inwalidów wojennych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ciagnienie loterii odbędzie się nieodwołalnie dnia 19-go stycznia rb.

NA SZCZYCIE KILIMANDZARO.

(8) Z Kapsztadu donoszą do londyńskiego „Daily Expressa” ze alpeńskich podróżników — afrykańskiemu, G. Londtowi, powiodło się wspiąć na szczyt najwyższej w Afryce góry, Kilimandzaro, znajdującej się we wschodniej Afryce, podórnikiem wej i liczący 6010 m. wysokości.

Pomimo gwałtownej śnieżycy, gdy przekroczone linie śniegów, Londt dokonał w ciągu czterech dni trudnego przedsięwzięcia, którego dotychczas nikomu nie udało się dokonać, choć w 1914 r. dwóch alpinistów niemieckich dotarło nie-
do szczytu góry.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 12 stycznia Arkadiusza.
Czytelnia Tow. Przejaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radijone



(Park m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Mielski „Świt, dzień i noc.”
Teatr Popularny „Krakowskie zuchy”
Kino Luna „Kwiaciarka”
Kino Casino „4-te przykazanie”
Kino Reduta „Biały motyl”
Kino Odeon „Wilki z kopalni złota”
Kino Dom Ludowy „Obrońca ludu”
Kino Resursa „Harold Lloyd się Kocha.”
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

— 000 —

W adomości bieżące

— Osobiste.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojsk. u Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojsk. dowódcą konsystującego w Łodzi 4 pułku artylerji niawski, b. przewodniczący Komisji Likwidacyjnej dla spraw wyrefikacji w M. S. Wojsk., ostatnio p. o. dowódcy 29 p. a. p. Pułkownik Szaniawski lata mło dzieńcze spędził w Łodzi, jako wychowaniec tutej szej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców (te rażniejszej Wyższej-Realnej). Służbę wojskową roz począł w b. armji rosyjskiej w konsystującej w Ło dzi 10. brygadzie artylerji, z którą uczestniczył w wojnie rosyjsko japońskiej. Dotychczasowy dowó dca i p. a. c., pułkownik Witold Konczakowski, ob jął stanowisko zastępcy szefa artylerji O.K. Nr IV.

— Brak znaczków pocztowych.

Wbrew wydanemu w swoim czasie rozporzą dzeniu, w sklepach z wyrobami tytoniowymi nie sprzedaje się znaczków pocztowych i obywatel, wy syłający list, musi dopiero drażnować na pocztę, by kupić znaczek za 15 gr.

Czy o tem odnośnie władze nie wiedzą? (bip)

— Kto reflektuje na wyjazd do Francji?

Robotnice tkacki na bawełnę, które reflektu ją, na wyjazd do Francji winny zgłosić się w so botę dnia 16 stycznia, br. do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, przy ulicy Aleje Kościuszki 9, gdzie zostaną przyjęte przez Misję Francuską, która w wyżej wspomnianym dniu o godzinie 9 rano przybędzie z Wejherowa. Robotnice na wy jazd będą przyjmowane w wieku od 21 do 35 lat — samotne. (pap)

— Za obniżeniem taksy notarialnej.

Zrzeszenia kupieckie łódzkie wraz z warszaw skimi wystąpiły już do Ministerstwa Sprawie dliwości z prośbą o wydanie taksy dla notariuszy i ustalenia ściślejszych stawek za protesto wanie weksli i inkaso weksli przez notariuszy w normach znacznie niższych od obecnie przez takowych pobierane. (pap)

— Upadłość.

W ostatnich dniach ogłosiła upadłość firma galanteryjna „Henryk Pfefer” Piotrkowska nr. 121.

— Nędza wśród bezrobotnych żydów.

Gmina żydowska i zarządy synagog łódzkich są w ostatnich dniach wprost oblegane przez całe masy bezrobotnych żydów, którzy proszą o chleb. Pomiędzy nimi znajdują się tacy, którzy jeszcze rok temu byli bardzo zamożni i sami hojną ręką pomagali biednym. W sprawie tej ma odbyć się znów posiedzenie zarządu gminy żydowskiej i sy nagog łódzkich, które uchwały bardziej energiczną szą akcję w celu przyścia z doraźną pomocą głod nym bezrobotnym. Ponadto ma być postanowione w dalszym ciągu zbieranie składek od zamożniej szych żydów. Za sumy zebrane będzie zakupiona żywność, która zostanie rozdzielona pomiędzy bez robotnych. (pap)

Jeszcze w sprawie znamionnego wiecu.

WESTCHNIENIE W STRONĘ SULEJÓWKA.

Cała prasa lewicowa i „Lewycowa” z zadowoleniem podkreśla fakt, iż na wiecu „Precz z brudnymi rękami od Polski” — po stawiono rezolucje domagająca się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Z miarodajnych sfer nam komunikują, iż podobnego rodzaju uchwały nie było (— na co zresztą mamy sprawozdanie własne go suławozdawcy).

Uchwała ta zapadła istotnie ale w re dakcjach wspomnianych pism — którym za leży na maceniu wody w naszym kraju.

Zdajemy sobie jasno sprawę z miłos nych westchnień przv księżycu do wściekle go rzykanta — kiedy było tak dobrze dru kować marki i tak łatwo było o posady — jednakże trudno nie zauważyć, iż sa to prze brzmiałe echa, minione czasy — które się wróca nigdy..

Zbudźcie się panowie ze złudnych snów. P. marszałek Piłsudski przeszedł tam, skąd niema powrotu — t. j. do muzeum sza nownych pamiatek historii narodu. (as)

Walny zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych.

ROCZNE SPRAWOZDANIE. POMYŚLNY ROZWÓJ

W dniu onegdajszym w lokalu przy uli cy Sienkiewicza 54, o godzinie 10 rano od był się zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych Województwa Łódzkiego.

Przybyłych w serdecznych słowach przy witał wiceprezes związku dr. Grohman zara zem wygłaszając okolicznościowe przemó wienie, i dziękując przybyłym za liczny u dział w zjeździe.

Inspektor straży p. Rusiecki zdał spra wozdanie za rok ubiegły, przyczem zazna czył, że na terenie 13 powiatów Wojewódz twa istnieje do chwili obecnej 680 straży, zaznaczając iż w roku 1925 zostało zorgan izowanych 231 straży. W roku ubiegłym przeprowadzono siłami związku 14 kursów pożarnictwa do zorganizowania których przyczynił się najwięcej wojewoda p. Lud wik Darowski. Na kursach wzięło udział o koło 1000 słuchaczy ze wszystkich straży Województwa. Również związek straży po żarnictwa się Dowództwem D.O.K.K. Nr IV oraz z Komendą Policji Państwowej w spra wie współdziałania z pożarnictwem. W gar nizonach wojskowych Województwa, oraz w szkole Przerodników i Posterunkowych Po licji Państwowej przeprowadzono również kursy pożarnictwa, gdzie wykładali instruk torzy z ramienia związku.

W roku ubiegłym w poszczególnych po wiatach odbyły się zjazdy straży, prócz tego odbyło się 13 zjazdów rejonowych. W koń cu swego sprawozdania b. inspektor Rusiec ki zaznaczył, iż rozwinięcie się straży w Wo jewództwie ma dużo do zawdzieczenia Pol skiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych,

która dość pokaźne sumy przekazywała do dyspozycji związku, któremi tworzone kur sy i t. p. Dalej dziękując serdecznie dr. Grohmanowi za przyczynienie się do naby cia filmu strażackiego, który wyświetlany był na zjazdach, a w najbliższym czasie be dzie wyświetlany w łódzkim kinie Oświa towym.

Następnie zabierali głos w dyskusji sta rostowie z różnych powiatów Województwa oraz przedstawiciele poszczególnych sejmi ków powiatowych, którzy szczególnie kładli nacisk na dalsze tworzenie oddziałów po żarnych w większych gminach wiejskich i o sadach. W dyskusji wyloniła się sprawa lek ceważenia przepisów bezpieczeństwa ognio wego, wobec czego wybrano komisje która zajmie się przejrzeniem i zmodyfikowa niem ustawy o przepisach ogniowych z ro ku 1810 (dotychczasowo obowiązujących). W skład komisji zostali wybrani pp. me. Jasński, m. Galazka, naczelnik sejmiku, łódzkiego Brzeziński i inspektor związku p. Rusiecki.

Komisia przejrzy i zmodyfikuje ustawy a następnie takowe zostaną przedstawione do zatwierdzenia państwowym władzom nad zorczym.

W końcu omawiano cały sereg spraw związanych z pracą na polu pożarnictwa i większego rozgalezienia i w Województwie oddziałów pożarnych w roku 1926. Musimy zaznaczyć, iż na zjeździe byli przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i wojskowych. (pap)

Wznowienie prac kanalizacyjnych.

INTERWENCJA WOJEW. DAROWSKIEGO.

W ub. tygodniu odbył się w Warsza wie szereg konferencji w sprawie podjęcia planowej i na szeroka skale zakreślonej wal ki z bezrobociem w większych ośrodkach, przemysłowych. Na konferencjach tych p. wojewoda Darowski przedłożył projekty do tyczące walki z bezrobociem na terenie Ło dzi i województwa. Projekty jego przewidu ją uruchomienie na szeroka skale robót in westycyjnych i w pierwszym rzędzie uzyska nie kredytów dla magistratu, celem umożli wienia mu kontynuowania prac kanalizacyj nych, o ile pozwolą na to sprzyjające warun

ki atmosferyczne. Oczywiście prace te mo głyby się odbywać pod pewną kontrolą czyn ników rządowych. Poza tem p. wojew. Daro wski poruszył sprawę uruchomienia innego je szcze rodzaju robót publicznych oraz zwró cił uwagę na konieczność planowych poczy nań w walce z bezrobociem wśród pracowni ków umysłowych. Plan i projekty znalazły żywy oddźwięk u władz centralnych. O ile nie zajdą żadne specjalne przeszkody, prace kanalizacyjne maja być wznowione pod ści śłą kontrolą rządu już 1-go lutego.

— Z Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

W sobotę wieczorem odbyło się pod przewo dnictwem p. wojewody Darowskiego posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych

Na zebraniu przyjęto do wiadomości załatwie nie sprawy podwyżki biletów tramwajowych z tem, że osiągnięte w ten sposób fundusze przezna czone będą na finansowanie robót, przy których za trudnieni będą wyłącznie bezrobotni.

Komitet rozporządza obecnie gotówką w kwo cie 41 tysięcy złotych. Część tej gotówki zużytko wana będzie niezwłocznie na zakupy artykułów

żywnościowych a 5 tysięcy złotych otrzyma magi strat dla rozszerzenia działalności kuchni dla bea robotnej inteligencji.

Z pomocy żywnościowej skorzystało dotych czas około 5 tysięcy osób.

Transporty węgla nadchodzą w przyspieszo nam tempie i są wyladowywane na różnych pla cach miejskich i prywatnych w kilku punktach miasta. Wydawanie talonów węglowych jest w pe nym toku. Dotychczas przybyło do Łodzi około 400 wagonów węgla dla bezrobotnych.

— Ogólne zebranie „Sokoła”.

Dnia 17 stycznia o godzinie 15-ej w pierwszym, a 16-ej w drugim terminie w lokalu Gniazda 1 przy ul. Nawrot 23 odbędzie się Ogólne Zebranie członków T. G. „Sokół” — Gniazda 1-ego.

— Kursy językowe u Handlowców Polskich.

Przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108) otwarte zostaną z dn. 15 bm. wieczorowe kursy językowe. Wykładane będą języki: francuski, niemiecki i angielski.

Zapisy na kurs (dla początkujących) i wykazy (dla zaawansowanych) przyjmuje oraz udziela bliższych informacji sekretariat Związku codziennie w godz. 6-8 wiecz. Koszt nauki zł. 8 miesięcznie dla członków i zł. 10 dla obcych.

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, wtorek, czarująca komedia „Świt dzień i noc” w mistrzowskiej interpretacji świetnych artystów Teatru Polskiego Marii Malickiej i Aleksandra Węgrko.

Jutro, środa, poraz ostatni przed zejściem z afisza (z powodu wyjazdu p. Stefani Jarkowskiej do Warszawy, gdzie grać będzie główna rola kobieca w najbliższej premierze Teatru Małego) efektowna, mało wnicza komedia węgierska Lengvel'a „Płomienna noc Antoni”. Akty drugi i trzeci tej wysoce interesującej i bardzo teatralnej sztuki ilustrowane są obficie śpiewem, muzyką i tańcami. Szczera sensacja budzi za każdym razem przejazd samochodu przez scenę. (Ceny najniższe — od 40 groszy).

— Teatr Popularny.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni w sezonie „Krakowskie zuchy” sztuka ze śpiewami w 4 aktach. Ceny najniższe.

Jutro premiera po cenach zmniejszonych o godz. 8.15 wiecz. historyczny dramat „Zbyszko i Danusia” z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”.

Kierownictwo teatru dokłada wszelkich starań aby sztuce tej dać jak najlepszą oprawę sceniczną. Nowe dekoracje i kostiumy oraz staranna obsada sztuki: reżyseria sporządzająca w rękach p. p. M. Bieleckiego i J. Piłarskiego wrota sztuce długowale powodzenie.

— Otwarcie wystaw w Miejskiej Galerii Sztuki.

Wczoraj, w obecności przedstawicieli władz miejskich, kuratora dr. Owińskiego, prezesa Sadu Okręgowego Kamińskiego, przedstawicieli prasy i licznego grona publiczności odbyło się otwarcie zbiorowej wystawy prac znanego artysty Wilhelma Wachtla, który zgromadził około 100 prac, z których większość pochodzi z jego ostatniej wycieczki do Palestyny.

Wystawę uzupełniają prace warszawskich artystów i krakowskich oraz projekty na pomnik Tadeusza Kościuszki, które muszą wzbudzić poważne zainteresowanie ze względu na swą wartość artystyczną i różnorodność opracowania tematu. W najbliższą niedzielę wygłosi znany prelegent profesor A. B. Cyps odczyt p. t. „W słońcu dwóch kultur — hinduskiej i helleńskiej”.

Z działalności Teatru Popularnego.

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury, działalność subsydiowanego przez Magistrat Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej pod dyr. J. Piłarskiego w ciągu grudnia 1925 r. przedstawiała się następująco:

Ogółem w okresie sprawozdawczym wystawiono 39 przedstawień. W liczbie tych przedstawień było: 5 premier, 9 zwykłych, 19 zrzeczeniowych, 3 robotnicze i 3 uczniowskie.

Ze sztuk wystawiano: „Kontrolera wagonów sypialnych” Bissona — 13 razy, „Stare miasto” — Dominika — 11 razy, „Pan pod prefekt to ja” — Gandello — 5 razy, „Beheim polskie” — Rydla — 4 razy, „Krakowskie zuchy” — Turkiego 5 razy i „Nad przepaścią” — Sliwińskiego — 1 raz.

Ogólna frekwencja publiczności na

Tow. muz. im. Chopina wobec klęski głodu.

DOCHÓD Z KONCERTÓW NA GŁODUJĄCYCH BEZROBOTNYCH.

Błogosławieni miłośnicy.....

W zakątkach serc naszych, tam gdzie ogniskują się najlepsze nasze instynkty, gdzie każda niedola wywołuje skurcz bolesny, coraz gwałtowniej biją dzwony na alarm.....

Głód, ta najstraszniejsza z klęsk, biorąc swe ofiary nie tylko w życiu lecz i w deprawacji sumień i dusz ludzkich, szerzy się z zaskarżającą szybkością wśród naszej bractwa robotniczej!

Większość z nas nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia, nie stykając się bezpośrednio z tem strasznym widmem, wielu mimo szczerzej chęci okazania pomocy, niedocenia sił własnych, a iluz oddaje naiwogodniej inicjatywę przeciwdziałania groźnej katastrofie w ręce władz naszych i tych niewielu jednostek, które niejednokrotnie już dawały przykład poświęcenia i ofiarności, nie uprzytamniając sobie jednak, że do skutecznej walki z strasliwą inwazją głodu, do walki o życie tych dziesiątków tysięcy braci naszej, winniśmy stanąć wszyscy bez wyjątku, jak stanęliśmy ongiś umożliwiając do konania się „cudu nad Wisłą”.

Tylko ślepi nie widzą ogromu klęski, tylko krótkowzroczni nie doceniają nieobliczalnych jej skutków, tylko ludzie małego serca mogą pozostawać obojętnymi, a słabi i wygodni — wyczekiwać biernie inicjatywy i czynu!

Towarzystwo Muzyczne imienia Chopina, którego członkowie, z racji może swego społecznego stanowiska, najgłębiej odczu-

wał niedolę bliźniego, pragnie w tej ciężkiej chwili dać wyraz swym uczuciom i serdecznej trosce, pragnie spełnić swój obowiązek, pragnie ofiarować głodnym to, co jedynie dać może.

Począwszy od nadchodzącej soboty urządzić będziemy comiesięcznie wieczory wokalnemu-muzyczne z współudziałem solistów-amatorów, artystów teatrów miejskich, własnego chóru i własnej kameralnej orkiestry, przeznaczając całkowity dochód z tychże na ulżenie doli głodujących bezrobotnych.

Pierwszy taki wieczór odbędzie się w sobotę dnia 16-go b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej, przy cenach wejścia od 1-go do 3-ech złotych. Bilety do nabycia w Sekretariacie Tow. Muz. im. Chopina, ul. Piotrkowska 92 od 8-ej do 10-ej wieczorem.

Ufni, że usiłowania nasze znajdą jaknajszersze poparcie u społeczeństwa, zwracamy się do wszystkich Instytucji, Zrzeszeń, Stowarzyszeń, Związków i Korporacji, a także do tych wszystkich osób, w sercach których niedola bliźnich znajduje żywy odzwiek, z prośbą o współdziałanie, o gorące solidaryzowanie się z naszymi poczynaniami, aby rezultat miłosierdzia okazał się co najmniej równomiernym naszym dobrem chęciom i manifestacji szczerzego współczucia

Błogosławieni miłośnicy.....

ZARZĄD

Tow. Muz. im. Chopina.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI

W sprawie utworzenia filii pocztowej w dzielnicy G. Rynku i bezpośredniego połączenia tramwajowego tej dzielnicy ze stacją Łódź-Kaliska.

DO Wielmożnego Pana Redaktora dziennika „Rozwój”

m. Łodzi.

Czytałem przed kilku dniami w dzienniku „Rozwoju”, że dyrekcja poczty w Łodzi ma otworzyć filię poczty przy ul. Ziębskiej, a zatem prawie wszystkie dzielnice Łodzi będą miały udogodnienie prócz dzielnicy Górnego Rynku, część miasta stanowiącej około 60-ciu tysięcy ludności a może więcej. Dostanie się każdego mieszkańca tej dzielnicy na główną pocztę na rękę na straty dość długiego czasu. Jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa a mianowicie: bezpośrednie połączenie tramwajowe tej dzielnicy z parkiem ks. Poniałowskiego i ze stacją Łódź-Kaliska. Bardzo by było pożądane, by zarząd tramwajów Łódzkich obecnie kursująca z

Widzewa 6-ske, skierował zamiast Główna i Piotrkowska — Główna, Kilińskiego, Napiórkowskiego, przez Górny Rynek, Piotrkowska, Radwańska, Pańska, Kopernika do stacji Łódź-Kaliska. Byla by to bardzo dogodna komunikacja, gdyż dzielnica Górnego Rynku miałaby bezpośrednie połączenie z Wisławem i ze stacją Kaliska. Przesiadanie z jednego tramwaju na drugi zabiera dużo czasu, kosztuje drożej i przytem jest nie wygodne szczególnie dla rodziców, jadących z małymi dziećmi. W imieniu mieszkańców tej dzielnicy wzywam się z gorącą prośbą do pana redaktora o poruszenie powyższych spraw w jego poczytnym piśmie.

Z wysokim poważaniem
St. Justewicz.

przedstawieniach wynosiła 11,369 osób, z tego przypadało 1,952 osoby na premierę, 2,528 — na zwykłe, 4,999 — na zrzeczeniowe, 1,078 — na robotnicze i 812 — na uczniowskie.

W porównaniu z grudniem 1924 r. frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym wzrosła o 1,019 osób, zaś w porównaniu z listopadem 1925 roku, frekwencja wzrosła o 623 osoby.

„Święta Joanna” B. Shawa.

W piątek XV-ta premiera sezonu: oddawna oczekiwana, rozgłośna sztuka historyczna Bernarda Shawa „Święta Joanna”, jeden z najświetniejszych, najciekawszych utworów scenicznych w dorobku ostatnich lat kilkunastu wspaniałej sztuki. Sztuka ta w przeciągu niespełna lat dwóch obiegła wszystkie wybitniejsze sceny Europy (nie wyłączając Paryża, zazwyczaj niechętnego utworom cudzoziemskim) i zdobyła sobie wybitne prawo obywatelstwa na wielu scenach amerykańskich, wszędzie grana z wielkim powodzeniem, wszędzie witana z pełnym uznaniem nie tylko przez publiczność teatralną, krytykę i artystów, lecz i przez sfery naukowe oraz wyższe władze kościoła katolickiego. Niezwykle ciekawą, wysoce poetyczną, a z punktu widzenia teatralnego nader efektowną po stać tytułowa postać dziewczęcia z ludu, pastus

ki Joanny Darczanki, odtworzył utalentowany gość naszej sceny, świetna artystka Teatru Polskiego Marja Malicka, która tę rolę kreowała na tamtej scenie. Opracowanie reżyserskie całego niezwykle skomplikowanego aparatu widowiskowego sztuki (6 aktów) spoczywa w wytrawnych rękach Jana Kochanowicza. Oprawa Dekoracyjna (sześć zmian) i kostjumowa art. mal. Stanisława Sliwińskiego z teatru Polskiego w Warszawie. Wazniejsze wysoce interesujące postacie historyczne dramatu odtwarzają: Konstanty Tatarkiewicz-króla Karola VII, Władysław Ryszkowski-biskupa Cauchon, Alfred Szymański-hrabiego Warwick, Jerzy Wolkowski-kapelana angielskiego Stigumbra, Tadeusz Białoszczyński-Inkwizytora, Kazimierz Przysiański arcybiskupa z Reims, Kazimierz Fabisiak-bastarda Orleańskiego, Tadeusz Zeromski-brata Marcina. W innych rolach Dębicz, Grolicki, Gurynowicz, Jarocki, Kliszewski, Krell, Krzemieński, Mroziński, Wileczkowski, Wroński. Nadto liczny zastęp sił pomocniczych i statystów (na dworze królewskim oraz w scenie sądu).

ZE SREBRNEGO EKRANU.

— „Odeon” „Wilki z kopalni złota”.

Rzadko doprawdy wychodzi się z kina pod równie silnym wrażeniem, jak po wyświetlanym obecnie w „Odeonie” filmie p. t. „Wilki z kopalni złota”. Ten prawdziwy amerykański arcy-film popros

tu hipnotyzuje uwagę swą niebywałą, żywiolową akcją, emocjonuje szeregiem scen o wulkanicznej sile napięcia, gra na strunach duszy dyskretnym sentymentem... I niema w tem wszystkim cienia zbyt wybujałej fantazji, cienia egzaltacji lub pogoni za błachym efektem.

Wszystko jest konsekwentne, zwarte i utrzymane w granicach naturalności, począwszy od warunków pracy w tej ziemi obiecanej, a skończywszy na wysadzeniu kopalni złota i precudownej walce na pięści.

Reżyserja stworzyła szereg mistrzowskich momentów.

Rolę główną kreował niezapomniany odtwórca „Demona morza” bohater precudownego i nas jeszcze nieznanego filmu „Knock-out” Milton Sills.

Ze swego zadania wywiązał się brawurowo. Ze swej roli wy dobył wszystkie tony rycerskości. Zabłysnął pełnią urody i talentem. Dzielnie sekunduje mu przepiękna Barbara Bedford.

Orkiestra pod dyrykcją p. Pietruszki dostosowana do obrazu.

Ze sportu

— Świetne zwycięstwo Sparty nad Barceloną.

PRAGA 10 stycznia (C-S) Szczegóły sensacyjnego zwycięstwa praskiej Sparty nad FC. Barcelona w stosunku 7:2 przedstawiają się jak następuje. Prażanie grali z Carvanem w miejscu Kady zaś linia napadu składała: Novak, Sima, Dvoracek, Hajny i Jelinek. Wyróżnili się u Czechów: Jelinek, Perne i Dvoracek. Pierwsza bramka zdobywa Barcelona, lecz w kilka minut potem Sima wyrównuje. Do przerwy padła jeszcze trzy bramki dla Sparty ze strzałów Pernera, Simy i Dvoracka. Po przerwie uzyskuje Dvoracek piątą bramkę dla swoich barw. w minutę później pada ze strzału Mustero druga i ostatnia bramka dla Hiszpanów. Na kilka minut przed końcem gry rezultat ustala Jelinek i Sima, powiększając stosunek bramek do siedmiu.

Czasopisma.

— „Myśl Narodowa”.
Pierwszy tom „Myśli Narodowej” zamknięty rozpoczął się drugi. Pismo to w postaci literackiej, stojące na uboczu od polityki, zajmujące się zaś całością cywilizacji polskiej, zrobiło bardzo dodatnie wrażenie w sferach czołowej inteligencji kraju.

Dlaczego L. K. S. został zawieszony w swej działalności.

WYJAŚNIENIE ZARZĄDU L. K. S.

W związku z ukazaniem się komunikatu L. Z. O. P. N. o zawieszeniu Łódzkiego Klubu Sportowego za niezastosowanie się do komunikatu ŁZNOPN. Nr 25 z dnia 25 grudnia 1925 r. Zarząd L. K. S. czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości odnośne uchwały prezydium i Zarządu Klubu w tej sprawie:

Protokół:

1) Spisany w dniu 28 grudnia 1925 roku w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego Komisja z ramienia ŁZOPN. w składzie pp: vice-prezesa L. Rodego jako przewodniczącego i członków O. Hessego i A. Kalna, zwróciła się do Zarządu L. K. S. w osobach pp: prezesa Konopki i członków Zarządu, inż. Kowalskiego i Golińskiego z prośbą o przedłożenie ksiąg i dokumentów w myśl komunikatu ŁZOPN. Nr. 25 z dnia 24 grudnia r. b. — na co p. Konopka oświadczył, że wobec późnego ukazania się komunikatu ŁZNOP. zdołałem jedynie zwołać posiedzenie prezydium Zarządu które jednogłośnie uznało, iż władze lokalne i naczelne nie mają w myśl statutu PZOPN. prawa wglądu do gospodarki finansowej Klubu, uważając, iż to należy do kompetencji komisji rewizyjnej i Walnego Zgromadzenia Klubu. Jednocześnie p. Konopka zakomunikował, że w dniu 29 b.m. odbędzie się posiedzenie Zarządu Klubu na którym ta sprawa będzie rozważana i decyzja Zarządu będzie zakomunikowana ŁZOPN.

Podpisy:

L. Z. O. P. N.	L. K. S.
(-) L. Rode	(-) H. Konopka
(-) A. Khan	(-) Inż. Kowalski
(-) O. Hesse	(-) P. Goliński.
44-G.	Łódź, dn. 30 grudnia 1925.

W 1 N-rze tegorocznym „Myśl Nar.” zamieściła artykuły i utwory: Z. Wasilewskiego, G. Załeckiego, prof. Adama Fischera (ze Lwowa), Adama Grzymały Siedleckiego, K. H. Rostworowskiego (wiersz), znakomitego dramaturga Jerzego Szaniawskiego (nowele), J. A. (z Rzymu), Ign. Chrzanowskiego i wiele drobniejszych.

W zeszytcie 2 teraz rozsyłanym: artykuł wstępny R. Rybarskiego artykuły: R. Suchodolskiego, A. Grzymały Siedleckiego, St. Pieńkowskiego, Ign. Chrzanowskiego i Dürra (o Zeromskim), Jana Kasprowicza („Pierwiastek przyrody w poezji angielskiej”) poezje J. K. Illakowiczówny i inne. Ogółem na szpaltach „Myśli Nar.” pisało w krótkim czasie około 70 autorów.

Powodzenie pisma, sadząc z sympatii, jaka się cieszy, — zapewnione.

Wyciąg.
Posiedzenie Zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego.

Łódź, dn. 29 grudnia 1925 roku.
Uchwała Nr. 11

Aprobując w całej rozciągłości stanowisko prezydium Zarządu w sprawie komunikatu ŁZOPN. Nr. 25 z dnia 24 grudnia r. b., ujęte w oświadczeniu z dnia... Zarząd ŁKS. w zrozumieniu jednak dążeń PZNOP, wyraża gotowość na oddanie ksiąg i dowodów kascwych Klubu bez wszelkich zastrzeżeń do dyspozycji komisji PZPN., zaś komisji lokalnej, w tym wypadku, o ile w skład jej nie wejda przedstawiciele klubów zainteresowanych, a więc A-klasowych.

(-) Sekretarz: Cias Józef
Przewodniczący: (-) Zygmunt Kręchulec

W odpisie

Do Zarządu L. Z. O. P. N.
w miejscu
Przesyłamy do łaskawej wiadomości.
Prezes: (-) H. Konopka.
Za sekretarza: (-) Kozielski

Jak wynika z powyższego Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego nie dał podstawy Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej do powzięcia tak krzywdzącej decyzji.

Za Zarząd
Prezes: (-) inż. Kowalski
za sekretarza: (-) Kozielski.

OFIARY.

Na Ligę Obr. P. P.	
Nr 228 Adam Samuel	zł. 50
Nr 231 Janowicz Karol	zł. 2
Na chleb św. Antoniego.	
Nr. 233 bezimiennie	zł. 40
Na Bezrobotnych.	
Nr. 234 Pawłowski Leon	zł. 10
Nr. 235 Rogowscy Czesławowie	zł. 25
Nr. 236 bezimiennie	zł. 2
Nr. 238 Groblewska	zł. 3
Na Najbiedniejszych.	
Nr. 237 bezimiennie	zł. 1
Na 4 najbied. uczniów chrześc.	
Nr. 232 Pracownicy Biura Zarządu Łódzkich Kolei Dojazdowych	zł. 174.40
(wvpl. 43.60 ucz. S. kl. gim. p. Tomaszewskiego.)	
Instytucje zainteresowane upraszamy o podjęcie powyższych sum.	

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

BURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAKŁADNICZYCH:

B-dla Jędrzejcy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD „EGZAMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

FABRYKA SZCZOTEK:

Szczotki stalowe i metalowe etc.

Francz. Wólczańska 125.

SPOŁOZIELNIE:

Stow. „Dziwignia” Wacława 9.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:

Jabłoński, Przędzalniana 103.

SKŁAD ZELAZNO-GALANTERYJNY.

Borkowski, Zgierska 38.

KSIĘGARNIE:

„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jastrzębski Suwalska 16.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski Pusta 5.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciasz Pusta 5.

Skarżyński Piotrkowska 245 (rep. rowerów)

Jabłoński Piotrkowska 257.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

W. Trębacz Przejazd 33.

Pawlak Ignacy Nowo-Zarzevska 29.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczynski Piotrkowska 261.

CUKIERNIE:

Ulrich Piotrkowska 142.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski, Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

PIEKARNIE:

Makówka, Przędzalniana 107.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIE:

Jankowski, Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto Radwańska 36.

ZAKŁADY PRYZJERSKIE:

Kwiatkowski, Przędzalniana 101.

MASARNIE:

Włodarski, Rajtera 9.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Szwalbe, Piotrkowska 180.

Chmielecki Piotrkowska 209.

Sowiński, Piotrkowska 261.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ślonecki, Piotrkowska 261.

Spinkiewicz Piotrkowska 134.

Lange Piotrkowska 124.

Wołowski Aleksandrowska 47.

Skrzypek, Kilińskiego 108.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dzwignią przemiosła i bandu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ“

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

DYREKTOR

8-kl. Wyższej Szkoły Realnej

z Wydziałem Handlowym

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi,

ul. Narutowicza 68

niniejszem podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klasy Podwstępnej, Wstępnej i klas niższego gimnazjum odbędą się dnia 21 stycznia r. b. o godz. 4-ej po poł.

Lekcje w klasie podwstępnej rozpoczynają się o godz. 9-ej rano.

Czesne za klasy podwstępną i wstępną wynosi Zł. 110.— kwartalnie.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie. 1011—

Zarząd i Komisja Rewizyjna Cechu Majstrów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia, że z powodu niedojścia do skatku Walnego Zgromadzenia w pierwszym terminie w dniu 10 stycznia 1926 roku ze względu na nieprzybycie przepisanej statutem ilości członków.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Cechu odbędzie się w drugim terminie w dniu 13 stycznia 1926 r. o godz. 7 wiecz. w sali własnej. Decyzje Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, zwołanego w drugim terminie, będą ważne bez względu na ilość uczestników. 122—

„POLRAT“

(dawniej Piotrkowska 25.)

obecnie Piotrkowska 39,
front i piętro.

poleca najprzedniejszych gatunków
jedwabie, towary wełniane i bawełniane,
kamgarny ubraniowe,
na palta i kostjumy.

Piotrkowska 39. 1018

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiał. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41—od g. 10-ej

A! Meble na raty całe kompletety i pojedynczo. gwarancja kilkoletnie. odświeżanie. Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórskowskiego. 107—18

Gospodarstwo 8 mórg ziemi, przy Ozorkowskiej szosie nad się na interes handlowy i letniska. Wiadomość Łódź, Przędzalniana 46 m. 1. 1015—1

Sprzedam maszynę damską, S. Wólczańska 148, m. 90, pr. of. od 5—7 wiecz. 116—1

Sklep spożywczy, pokój, kuchnia do sprzedania od zaraz Srebrzyńska 17, fryzjer. 111—5

Sprzedam maszynę do szycia „Singer“ Franciszkańska 15 Rokitowicz. 7c—2

Sprzedam z powodu zmiany interesu piwnicę dobrze prosperującą, Wład. w sklepie Narwici 52 Szmidt. 12c—5

Dębowy kredens stoł, krzesła szafę, ózka, olomane sprzedam Karola 10, m. 6. 19—2

Bardzo tan o sprzedam kredens stoł, krzesła, garderobę, łózka i inne. Senatorska 1, m. 5. 17—2

Skład opałowy duży do sprzedania. Wład. Główna 59, m. 5, coaz o g. 7-ej. 115—1

Rozne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje za i ówienia pań. Piotrkowska 152 m. 14. 94—10

Nauczycielka udziela gruntownie niemieckiego. Naujabr, Piotrkowska 51 m. 10 fr. 62—1

Podręcznik szewski na wszelkie roboty poszukuje zalecia. Oferty do Rozwoju pod Podręczniak. 126—1

KAŻDA GOSPODYNI
POWINNA WIEDZIEĆ,

że zabawa do podłóg

„Jaśniej słońca“

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez szczytek.

„Jaśniej słońca“

zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: malinowy, orzechowy ciemny. 5549

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaż w składach aptecznych
składach farb, i składach kolon.Z powodu korzystnego zakupu poleca — — — **szkło okienne**

tegie szamotową fabryki Ćmielów i t. p.

po niższych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło

T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.

T-telef. 34 53

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszymi systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hęktografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.

Łódź ul. Kilińskiego (Widzowska) № 89, m. 8, obok poczty). 53

Pokój (jedno okno) do wynajęcia, Lange Przejazd 69, 125—2

Wynajmuję salę dla zabaw tanecznych. Zgłoszenia Piotrkowska 92, skład tytoniu. 124—2

Ogród owocowy (200 drzew) i warzywny (2 morgi) oddam w dzierżawę porządnemu człołwiekowi. Może przytem handlować mlekiem. Dam przywozić mieszkanie i stajnię. Zgłoszenia do Rozwoju dla „N. S. K.“ 115—1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98—3 druga drama, godzina 7. 112—2

potrzebna szwaczka do szycia nowej bielizny, Gubernatorska 25 prałnia. 114—2

Odstąpię sklep rzeźniczy z całym urządzeniem, trzy pokoje z kuchnią z wygodami. Lokal nadaje się na inny interes także. Sienkiewicka 37, Noweiki. 125—

Pokoje umeblowane z poscielą i niekrępującym wejściem poszułuje od zaraz. Oferty pod „M. M.“ do administracji Rozwoju. 6—

Zgubione dokumenty

Grzelczak Władysław zgubił legitymację zapomogową wydaną przez 1 dzielnicę № legitymacji 104—1

Wiem Szlegel zgubił legitymację zapomogową № 17,138 118—1

Wawrzyniak Franciszek zgubił legitymację zapomogową oraz zaświadczenie od gospodarza. 121—1

Wdowiec lat 52

inteligentny na dobrem stanowisku (nie biedny) poszukuje wdowy lub st. panny do lat 45, posiadająca nieco gotówki, dom, lub interes handlowy. Celmatrymonjalny. Oferty do Rozwoju pod „A. B. 45“ 49—6

Sypialka gruszkowa

pierwszorzędnej roboty w naj lepszym stanie tania do sprzedania. Sienkiewicza 29, lewa oficyna 1-sze wejście III p. przy we drzwi. 109—3

Dr. J Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne

Przyjmuje w lecznicy przy ul. Zachodniej 27. (róg Komuny-nowskiej od godz. 4 do 5 pp.

N A R A T Y :

Kto raz kupi
napewno zaproteguje swoich
znajomych.

Manufakturę Galanterię, Firanki, Chustki, Kapy. Białe towary

„KREDYT“, Nawrot 15

róg Sienkiewicza 5229
Tania, Dog warunki

Patynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przyspasa do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14 prałnia. 59—1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w trzaskie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 30 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj, można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z'